Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK 30 LISTOPAD 1933

ROK II - NR. 331

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Hitler dąży do rewindykacji terytorjalnych na wschodzie Niemiec

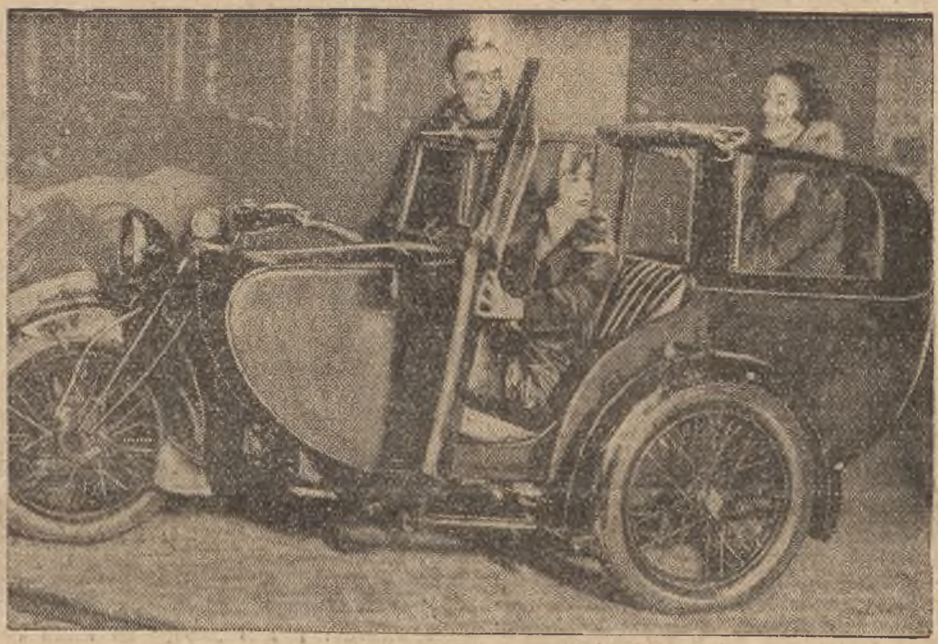
Zaniepokojenie opinji francuskiej manewrami niemieckiemi

Paryż, 29-go listopada.

Polityka zagraniczna znowu wypływa na czoło zainteresowań opinji francuskiej. Fakt dłuższej audjencji, udzielonej posłowi niemieckiemu w Belwederze, wywołuje zinteresowanie ze strony niektórych dzienników. Szczególnie w „Journal des Debats", Bernus wyraża na temat wydarzeń ostatnich z polityki polskiej swoje zastrzeżenia.

Z drugiej strony kampanja lorda Rothermera za zawarciem aljansu francusko-angielskiego zaczyna także ujawniać swe prawdziwe oblicze: mianowicie lord Rothermere zachęca Francję i Anglję do porozumienia się z Niemcami kosztem ustępstw terytorjalnych na wschodzie Europy. Wreszcie oświadczenie Hitlera, iż wyrzeka się Alzacji i Lotaryngji, zawiera w sobie warunek, że Francja nie będzie przeszkadzała ekspansji niemieckiej na wschód i że dopomoże raczej Hitlerowi w realizacji jego rewindykacji terytorjalnych na wschodnich i wschodnio-północnych granicach Niemiec.

Opinja francuska jest wogóle silnie poruszona niezwykłemi manewrami niemieckiemi, zmierzającemi do rozbicia aljansów francuskich.



Na londyńskiej wystawie motocyklowej zwracały powszechną uwagę motocykle z luksusowemi przyczepkami dwuosobowemi (jak na rycinie).

Ponowne rozruchy w Rumunji

Śmierć studenta w starciu z policją

Bukareszt, 29-go listopada.

„Żelazna Gwardja" doprowadziła w Jassach do ponownych rozruchów studenckich. W czasie kilkakrotnych starć z policją zabito jednego studenta oraz ciężko raniono 5-ciu innych. Garnizon Jass trzymany jest w pogotowiu. Ogółem aresztowano 115 osób. Dziennik rządowy „Vittorul" zapowiada ostre zarządzenia przeciwko szerzącej się w kraju anarchji. W nocy obradować będzie rada ministrów, która na specjalnem posiedzeniu poweźmie uchwały w tej sprawie.

Olbrzymia afera oszukańcza

Trzej oszuści podjęli na książeczki oszczędnościowe 1 019 800 zł.

Lwów, 29-go listopada.

Policja tutejsza zajmuje się olbrzymią aferą oszukańczą. W roku 1927 w Krakowie i Poznaniu grasowali trzej oszuści, którzy na fałszywe książeczki oszczędnościowe podejmowali pieniądze i proceder ten uprawiali przez dłuższy czas, a przed zdemaskowaniem zdążyli się ulotnić. Kontrola wykazała, że suma podjęta przez oszustów wynosiła 1.019.800 zł. Ustalono również ich nazwiska: Bystrzanowski, Malinowski i Gnat. Dalsze śledztwo wykazało, że ślady prowadzą do Małopolski Wschodniej. Bystrzanowski dla niepoznania zapuścił brodę i udawał handlarza koni. We wtorek policja lwowska otrzymała listy gończe za wszystkimi trzema oszustami, na których ujęcie wyznaczono specjalne nagrodę. Wysokość nagrody zależna będzie od wysokości odzyskanej sumy.

Reichstag będzie zwołany na 12 grudnia

Zniesienie autonomji krajów związkowych

Berlin, 29-go listopada.

Według postanowień niemieckiej ustawy wyborczej nowy Reichstag winien się zebrać w ciągu miesiąca od chwili wyborów. Ponieważ wybory odbyły się w dn. 12 listopada, termin prekluzyjny przypada w dniu 12 grudnia. Nowy parlament liczy 661 posłów. Posiedzenia będą się odbywały w gmachu opery Krolla. Na jednem z pierwszych posiedzeń Hitler złoży deklarację o polityce zagranicznej. Reichstag uchwali w najbliższym czasie ustawę o nowym podziale administracyjnym Rzeszy, znoszącą autonomję poszczególnyh krajów. Sejmy krajowe ulegną likwidacji. Gabinet Hitlera zostanie przypuszczalnie przekształcony w przededniu otwarcia nowego parlamentu.

Biuro Wolffa donosi urzędowo, że przewodniczący Reichstagu minister Rzeszy Goering zwołał w myśl artykułu 23 i 27 konstytucji Rzeszy nowo obrany Reichstag na wtorek 12 grudnia 1933 roku o godz. 3-ej popołudniu.

Rokowania rozbrojeniowe

w drodze dyplomatycznej

Genewa, 29-go listopada.

Po powrocie sekretarza generalnego Avenola z Rzymu, w kołach sekretarjatu Ligi Narodów wyrażają przypuszczenie, iż w najbliższym czasie rozpoczną się ożywione rokowania rozbrojeniowe w drodze dyplomatycznej pomiędzy poszczególnemi gabinetami europejskiemi. Jak tylko rokowania te dadzą jakikolwiek wynik pozytywny, przewiduje się przystąpienie do rozmów międzynarodowych. Nie jest jednakże wykluczonem, że bezpośrednie rokowania dyplomatyczne będą wymagały więcej czasu, aniżeli to jest przewidziane w uchwale prezydjum konferencji rozbrojeniowej, powziętej w przeddzień odroczenia obrad. W tym wypadku komisja główna nie mogłaby się zebrać w styczniu, lecz dopiero w terminie późniejszym. Prawdopodobnie sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol uda się w najbliższym czasie do innych stolic europejskich dla poinformowania odnośnych rządów o wynikach swej podróży do Rzymu. Poszczególne komisje biura konferencji rozbrojeniowej zakończą swe prace prawdopodobnie pod koniec bieżącego tygodnia.

Czechosłowacja nawiąże rokowania z Rzeszą?

Paryż, 29-go listopada.

„Journal des Debats" zamieszcza depeszę z Pragi, o tem, że według wiadomości, pochodzących z kół rządowych, Czechosłowacja zamierza nawiązać z końcem przyszłego tygodnia negocjacje z Rzeszą, które dotyczyć będą w pierwszym rzędzie spraw ekonomicznych.

Czterotysięczny tłum powiesił murzyna

Epidemja samosądów w Ameryce

Nowy Jork, 29-go listopada.

Ponad Ameryką przechodzi w chwili obecnej fala lynczu. Jeszcze nie przebrzmiały echa zlinczowania przez pomyłkę dwu ludzi w San Jose, o co ma się odbyć proces sądowy w Decatur, a dzienniki donoszą, że we wtorek w miejscowości Salisbury dopiero 300 gwardzistów narodowych dokonało aresztowania 4-ch osób, obwinionych o zlinczowanie w dniu 18 bm. murzyna. Tysiączne tłumy starały się odbić aresztowanych. Chociaż gwardja narodowa użyła bomb z gazem łzawiącym, walka trwała przez cały dzień i ostatecznie gwardja narodowa musiała się wycofać do Baltimore.

W St. Joseph (Stan Montana) tłum złożony z około 4 tys. mieszkańców usiłował wedrzeć się do więzienia, aby zlinczować murzyna, aresztowanego na podstawie obwinienia przez młodą dziewczynę. Policja miejscowa przez pewien okres czasu powstrzymywała napływ tłumu bombami z gazem łzawiącym, jednak została wyparta, tłum wdarł się do więzienia i powiesił murzyna. (T)

Wielki skład tytoniu w Wodzisławiu

Tajemnica zabudowań rolnika

Dn. 28 bm. podczas rewizji, przeprowadzonej w zabudowaniach rolnika Joachima Kalisza w Lubomji, w pow. Rybnickim, znaleziono ku ogólnemu zdumieniu pod sianem 220 kg. (4 i pół centn.) tytoniu, co do którego pochodzenia Kalisz nie mógł, czy nie chciał udzielić wyjaśnień. Twierdził on, że tytoń ten po raz pierwszy widzi na oczy przy rewizji.

Celem ustalenia źródła pochodzenia tak wielkiej ilości tytoniu, towar po zajęciu odstawiono do Państw. Fabryki Wyr. Tyt. w Wodzisławiu, gdzie tytoń poddany będzie badaniu.

Czwartek 30 listopada 1933	Dziś: Andrzeja, Just. Jutro: Elig. b., Natalji Wschód słońca: g. 7 m. 45 Zachód: g. 15 m. 51 Długość dnia: g. 8 m. 6

Kolporterka fałszywych 10-cio złotówek

skazana na półtora roku więzienia

W czerwcu br. zjawiła się w Krakowie pewna kobieta, która stale czyniła jakieś zakupy, szczególnie w dzielnicy Stradom. W sklepach, za kupione towary płaciła fałszywemi 10-ciozłotowemi monetami.

Proceder ten kobieta uprawiała przez pewien czas z powodzeniem, ponieważ dźwięk płaconych przez nią monet, był równobrzmiący z dźwiękiem prawdziwych pieniędzy. Kiedy jednak, widocznie przez zapomnienie kobieta ta, przyszła poraz drugi do sklepu z manufakturą przy ul. Stradom 27, została poznaną i oddaną w ręce policji.

29 bm. owa kobieta, nazwiskiem Bernowska Franciszka, zam. we Lwowie, przy ul. Bocznej 4, stanęła przed sądem okr. karnym w Krakowie, gdzie do winy się nie przyznała, tłómacząc się, iż pieniądze te znalazła w pociągu i nie wiedziała, że są fałszywe. Sąd jednak nie dał wiary tłómaczeniu oskarżonej i skazał ją na 1 i pół roku więzienia, oraz utratę praw obywat. na przeciąg lat 5-ciu.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: o g. 20 „Lampka oliwna" (premjera).

SOBOTA: g. 15,30 „Wielki człowiek do małych interesów" (dla szkół);

g. 20 „Lampka oliwna".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „F. 13" Casino: „Ścigana przez los". Colosseum: „Tajemnica siostry Angeliki". Palace: „Dlaczego zgrzeszyłam". Rialto: „Świat slucha". Union: „Sterowiec L. A. 3".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Generał Czeng" i „Tajemne moce". Colosseum: „Chandu" i „Pod czarem Neapolu". Roxy: „W pogoni za księżycem" i „Taka to wolność".

BIELSKO. Apollo: „Dzieje grzechu". Miejskie: „Fałszywy szczał".

BIAŁA. Miejskie: „Rewizor z Petersburga".

RADJO:

PIĄTEK, 1 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Koncert orkiestry salonowej. 12,35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,40 Wiadomości Zw. Wynalazców. 15,45 Kronika harcerska. 15,50 Muzyka. 16.10 Duety. 16,55 Koncert kameralny. 17,50 Władysław Włosik. „Ogrodnik Śląski". 18.20 Muzyka ludowa. 19.10 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Zmiany pierwotnego krajobrazu wskutek cywilizacji". 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej w wyk. orkiestry oraz wiedeńskiego chóru chłopięcego. 21,00 „Kobieta i książka", Kornel Makuszyński. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. Policja w Białej aresztowała 27 bm. 23-letnią Zofja Rzeszutek z Górki pow. Rzeszów, służącą bez zajęcia, wielokrotnie karaną. Rzeszutkówna skradła rozmaite towary w sklepie Szymona Rosenberga w Białej (Rynek 20).

— NIESUMIENNY POSŁANIEC. Helena Zuławska, zam. w Komorowicach 367, wręczyła zatrudnionemu przy budowie 20-letniemu Karolowi Jurze zam. w Isple pow. Żywiec, 100 zł., aby je wręczył jej mężowi Wojciechowi Zuławskiemu, pracującemu na stacji kolejowej w Bielsku. Z powierzonej mu sumy Jura przywłaszczył sobie 70 zł. i wręczywszy Zuławskiemu tylko 30 zł., zbiegł w niewiadomym kierunku.

— UJĘCIE ZBIEGŁEGO WIĘŹNIA. 28 bm. aresztowała policja w Bielsku 33-letniego ajenta Markusa Krama z Tatarkowa pow. Sokal, zam. we Lwowie. Kram jest wielokrotnie karanym przestępcą i jest poszukiwany jako zbieg z więzienia Sądu Okręgowego w Tarnowie, gdzie został zasądzony na 6 lat więzienia.

— KRADZIEŻ WÓZKA. 29 bm. skradziono z podwórza domu Kulkana w Bielsku, ul. Nad Scieżką 6 dwukołowy wózek ręczny wartości 60 zł., którego właścicielem był Adolf Reichelt w Bielsku.

— REWIZJA W KSIĘGARNI HOHNA. W związku z podejrzeniem, iż w księgarni firmy Hohn w Bielsku znajdują się w sprzedaży zakazane książki niemieckie, została przeprowadzona w księgarni i w mieszkaniu właściciela rewizja, trwająca cały dzień. Wynik rewizji dotąd nie jest jeszcze wiadomy.

— SAMOBÓJSTWO. 28 bm. powiesił się na drzewie w lesie chorzowskim 23 letni Strzoda Hubert, zam. w Dębie przy ul. Sportowej 2. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

— KRADZIEŻ SKLEPOWA. W nocy na 28 bm. włamano się do kładu manufaktury Wilhelma Estera w Nowej Wsi (ul. Powstańców 3), skąd skradziono 12 wałków materjału w różnych kolorach, 12 wałków woalu, 6 wałków białego płótna 6 wałków płótna na prześcieradła, ponadto jeden zwój czarnego pluszu, 4 zwoje białego woalu, 15 aksamitnych kapeluszy damskich, łącznej wartości 4000 zł.

— AMATORZY DROBIU. W tych dniach przytrzymano dwuch złodziei drobiu Ignacego Śledziarczyka z Szopienic i Władysława Kyzioła z Sosnowca, którzy w ostatnich miesiącach skradli ogółem 35 gęsi, 127 kur wzgl. kogutów, 16 królików, 4 wieprze i 2 indyki.

— SPRYTNY OSZUST. 28 bm. przytrzymano w Michałkowicach niejakiego Pawła Huebschera z Katowic (Kościuszki 50), który chodząc po składach, zbierał adresy pobierając po 20 gr. od klijenta, legitymując się sfałszowanym dokumentem.

— UJĘCIE OSZUSTA. 28 bm. ujęła policja 30 letniego Alfonsa Brzezinkę z Katowic (Wojewódzka 52), dwukrotnie karanego za oszustwa, który odwiedzał najbiedniejszych mieszkańców Katowic, przedstawiając się jako urzędnik magistracki pod pozorem wystawienia im świadectwa na bezpłatną pomoc lekarską i równocześnie wyłudzał od nich mniejsze lub większe kwoty pieniężne.

Wódka francuska i fałszowanie słuzłotówek

Ujęcie sprytnego oszusta, który udawał fałszerza banknotów w Tychach

W dniu 27 bm. przytrzymała policja w Tychach, podejrzanego osobnika, którym po wylegitymowaniu okazał się niejaki 33-letni Augustyn Kupka, żonaty, bez stałego miejsca zamieszkania.

W czasie dochodzeń ustalono, iż K. jest poszukiwany przez policję za dokonanie kilku włamań, pozatem jest tym osobnikiem, który w dniu 21. 8. br. w podstępny sposób wyłudził od A. Kusiowej i A. Grzegorzka w Szczejkowicach, w pow. Rybnickim, sumę 290 złotych. Krytycznego dnia przybył K. mianowicie do mieszkania Kusiowej, gdzie w sprytny sposób zademonstrował jej oraz niejakiemu A. Grzegorzkowi nowy sposób podrabiania banknotów 100 zł. przy pomocy t. zw. „wódki francuskiej" oraz prasy. Po dłuższej namowie Kusiowa i Grzegorzek wręczyli mu 290 zł. Oszust w sprytny sposób włożył banknoty do prasy oświadczając pozatem, iż potrzebuje większej ilości chemikalji, które nabyć może jedynie w Żorach. Grzegorzek nie dowierzając „spryciarzowi" udał się wraz z nim do Żor, gdzie oszust ulotnił się. G. po swym powrocie do domu — ku swemu największemu przerażeniu stwierdził, iż wzamian oryginalnych banknotów oszust włożył do prasy kilka czystych skrawków papieru. Ujętego we wtorek skonfrontowano z poszkodowanemi, którzy rozpoznali w nim owego oszusta, do czego K. przyznał się zresztą. Na zarzuty czynione mu przez poszkodowanych, K. odpowiadał ironicznym śmiechem.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

CZWARTEK: g. 20,15 „Fanny" (po cenach najniższych).

PIĄTEK: g. 20,30 (Występ gościnny amatorski).

— PODWYŻSZENIE PODATKU W BĘDZINIE. Onegdaj w Będzinie odbyło się posiedzenie rady przybocznej, na którem uchwalono szereg podatków, a między innemi uchwalono znaczną podwyżkę opdatku drogowego.

— ODWDZIĘCZYŁ SIĘ. P. Antonina Majkowa z Józefowca jechała do Będzina wozem i w drodze zabrała jakiegoś osobnika. W Będzinie M. stwierdziła brak swego przygodnego pasażera i... 170 zł., które jej skradł.

— SEKCJA MŁODYCH GÓRNIKÓW z Saturna, 2 grudnia w Łagiszy odegra sztukę „Święta Barbara", a 3 grudnia na Saturnie.

— DZIECI — DZIECIOM. Żeńska szkoła powszechna na Saturnie w dniu św. Mikołaja gotuje miłą niespodziankę dla biednych dzieci.

— ZGON RABINA. W Dąbrowie zmarł rabin Alter Lewi.

— „ŚW. BARBARA" w DĄBROWIE. 3 grudnia, w salach Resursy w Dąbrowie, stow. inżynierów urządza obchód ku czci św. Barbary.

— W GRODŹCU pod Sosnowcem wczoraj rano oddaliła się w nieznanym kierunku umysłowo chora 40-letnia Marja Karbus, Żeromskiego 14, której poszukuje policja.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY

Środa o g. 20 „Mecenas Bolbec i jego mąż".

KINA:

Atlantic: „Gracz w szachy" oraz „Długi książęce". Eden: „Pleśń serca" i „W blasku księżyca". Muza: „Kulisy mody" i „Bezimienni bohaterowie".

— UKŁAD MIASTA Z ZUP-em. Częstochowa zalegała w Z. U. P. od 1928 r. ze składkami. Zaległości te wynoszą obecnie 360.000 złotych. W tych dniach bawili w Warszawie komisarz miasta Mackiewicz i wicekom. Madeyski, którzy zawarli z ZUP-em układ co do spłaty należności.

— SKAZANIE KOMUNISTÓW. Sąd Okr. w Częstochowie skazał Marjana Wypycha, oraz żyda Uszera Abramowicza, za to, że drukowali bibułę komunistyczną, przeznaczoną dla robotników, po roku więzienia.

— TAJEMNICZA ŚMIERĆ. W mieszkaniu własnem, przy ul. Stromej 10-12 w Częstochowie zmarł nagle, prawdopodobnie wskutek zatrucia się denaturatem, 54-letni Jan Lendrowski.

— ZA NAPAD RABUNKOWY. 7 czerwca br. w lesie pod Janowem 30-letni Ignacy Brygaliński, wędrowny handlarz pijawek, napadł na 68-letniego kupca żydowskiego Chaima Openheima i pod groźbą śmierci zrabował mu... 5 zł. Po 5 miesiącach rabusia ujęto w Pilicy. Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał go na półtora roku więzienia.

— ZAKOCHANY ŻYDZIAK. Moszek Szmul Frankfurt, zam. w Częstochowie, kilkakrotnie prosił swego ojca gazeciarza o 200 zł. na koszta podróży zagranicę, gdzie przebywała jego narzeczona. Spotkawszy się z odmową, zakochany synalek zemścił się na ojcu, oblewając ubranie w szafie naftą naftą i podpalając je. Sąd skazał go na 6 mies. więzienia z zawieszeniem 2-letniem.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 30 listopada 1933 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15
Uiszczenie dodatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im J. Słowackiego

Czwartek — „Igraszki muzyczne".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „14 lipca" (Tańczący Paryż). Promień: „Śpiew, całus, dziewczyna". Świt: „Orlątko". Apollo: „Rozkoszne kłopoty". Sztuka: „Rewizor". Uciecha: „Pocałunek przed lustrem". Atlantik: „Dreyfus". Adria: „Szpieg w masce". Słońce: „Mężczyźni w jej życiu". Dom Żołnierza: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

RADJO:

Piątek, 1 grudnia 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Komunikaty P. U. W. F. 15,45 Komunikaty L. O. P. P. 15,55 Płyty. 16,10 Duety wokalne. 16,55 Koncert kameralny. 17.50 „10 minut o teatrze". 18,00 „O książce naukowej w Polsce". 19.20 Muzyka ludowa. 19.20 Weekend. 19.25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. W przerwie o 21.00 Feljeton literacki. 22,40 Muzyka taneczna.

— Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA Józefa Piwowarczyka, zam. w Krakowie przy ul. Wielopole 18, skradziono garderobę, wartości 100 zł. Z mieszkania Pauli Rosenbaum, zam. w Krakowie przy ul. Orzeszkowej 8, skradziono zegar kamienny, nieustalonej narazie wartości. Do niezamkniętego mieszkania Janiny Kubik, zam. w Krakowie przy ul. Mazowieckiej 40, dostał się nieznany sprawca, który skradł pościel, wartości 100 zł.

— Z WARSZTATU ŚLUSARSKIEGO Kazimierza Myłki, zam. w Krakowie przy ul. Friedleina 7, skradziono dynamo wodną wagę, wart. 400 zł. Irenie Janiszewskiej, zam. w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej, w koszarach Baonu Samochod., skradziono z niezamkniętego mieszkania złoty zegarek damski, wartości 120 zł.

— BOGATY ŁUP WŁAMYWACZY. W nocy z 28 na 29 bm. dokonano śmiałego włamania do biur Stowarzyszenia Funkcj. Magistratu w Krakowie przy ul. Ruskiej 2. Nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradłszy znajdującą się w niej kwotę zł. 1443 gr. 29, zbiegli w niewiadomym kierunku.

— ARESZTOWANIA. Zatrzymano Konstantego Więckowskiego, lat 14, za kradzież kilkunastu szklanek i soku malinowego na szkodę Marji Drożniak, właścicielki kiosku przy ul. Getrudy w Krakowie. Katarzynę Ziarnko, służącą, lat 25, za pobranie towaru rzekomo z polecenia znajomej u Jakóba Nickera w Krakowie przy ul. Lwowskiej 46. Jadwigę Lipińską, lat 34, bez stałego miejsca zamieszkania, za porzucenie 10-ciodniowego dziecka w dniu 24 bm. w bramie domu przy ul. Bohdana Zaleskiego. Jadwigę Pado, lat 38, za kradzież płótna na szkodę Józefa Wojtowicza, zam. w Krakowie pry ul. Kołłątaja 6. Abrahama Danzigera, handlowca, lat 38, za kradzież maszyny do pisania na szkodę właściciela kina „Atlantik" w Krakowie.

— SAMOBÓJSTWO. W środę, dn. 29 bm. o godz. 16,30 wezwano pogotowie rat. do Marji Krawczyk, lat 22, zam. w Woli Duchackiej 8, pod Krakowem, która w celach samobójczych zażyła większą dozę esencji octowej.

O Kasy Brackie w Zagłębiu

W nadchodzącą niedzielę w Grodźcu odbędzie się zebranie robotników kop. Tow. Grodzieckiego, na którem omawiana będzie sprawa Kasy Brackiej, znajdującej się w ciężkim stanie materjalnym. Podobne zebranie odbędzie się 10 grudnia na kop. „Jakób".

Celem ratowania tych instytucyj, istnieje tendencja zmiany statutu i obniżenia odpraw.

Za kradzione pieniądze utrzymywała narzeczonego

Echa olbrzymich nadużyć w Krakowie

Marja Koluszkówna, lat 27, urzędniczka Towarzystwa Akc. Łódzkiej Fabryki Nici w Krakowie, stanęła przed sądem karnym w Krakowie, oskarżona o sprzeniewierzenie 36.268 zł., 75 gr. Koluszkówna zajęta była początkowo jako buchalterka, później pracowała samodzielnie w likwidaturze, a czasami nawet zastępowała kasjerkę.

Mając zatem dostęp do kasy i ksiąg, oskarżona od grudnia 1929 r. przywłaszczała sobie różne kwoty, a czyniła w ten sposób, iż fałszowała kwity i asygnaty kasowe, przyczem fałszywie też wciągała pozycje do ksiąg buchalteryjnych. Kiedy oszustwo wyszło na jaw, Koluszkówna do winy się przyznała, przyczem zeznała, że za pieniądze sprzeniewierzone utrzymywała swego narzeczonego, Władysława Ziókowskiego, który studjował politechnikę w Gdańsku. Posyłała mu po 250 zł. miesięcznie, a pensja jej wynosiła 350 zł.

Sąd skazał Koluszkównę na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat.

Dzień samobójstw w Sosnowcu

Esencja uniwersalnym środkiem na dolegliwości

W środę w Sosnowcu, w mieszkaniu własnem przy ul. Wiejskiej 23 targnęła się na swe życie młoda żydówka Irka Zybernik, która wypiła dużą dozę esencji octowej. Samobójczynię w stanie nie zagrażającym życiu, przewieziono do szpitala na Lepiankach.

Ciekawym jest powód rozpaczliwego kroku młodej żydówki, która zeznała, że od szeregu miesięcy pracowała w charakterze manicurzystki w zakładzie Abrama Kupki w Sosnowcu, Targowa 4, który czerpał korzyść z jej pracy, **nie płacąc jej jednak ani grosza.** Kiedy w środę upomniała się o należność, **Kupka ordynarnie ją zwymyślał,** co tak sobie wzięła do serca, że popełniła zamach.

W tymże dniu rano około godziny 11, w Dąbrowie **przed zamkniętemi drzwiami kościoła znaleziono młodą dziewczynę,** bez przytomności, która jak się okazało, usiłowała otruć się esencją. Przewieziono ją do szpitala, gdzie po zabiegu lekarskim, odzyskała przytomność. Jest to 24-letnia **Otylja Majka, zam. na Piaskach,** dziewczyna lekkich obyczajów, która na tle swego niemoralnego prowadzenia się, poróżniła się z rodzicami, opuszczając dom. Oświadczyła ona, **że już piąty raz popełnia zamach samobójczy,** mszcząc się w ten sposób na rodzicach, zmuszonych płacić dość wysokie koszta jej leczenia. Wobec stwierdzenia oryginalnego powodu zamachowczynię **zwolniono ze szpitala.**

Wreszcie tegoż dnia policja sosnowiecka zaalarmowana została zamachem samobójczym **Stanisławy Machnik,** Pańska 26, dziewczyny z półświatka, która wypiła pół szklanki esencji octowej. **W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.** W tym wypadku samobójstwo spowodowane zostało nędzą, ponieważ starsza i **brzydka dziewczyna... nie mogła już zarabiać.**

Tragiczny wypadek w Krakowie

O godz. 4 nad ranem wezwano pogotowie rat. na ul. Kościuszki 32 w Krakowie, gdzie uległy zaczadzeniu kucharka Dora Spinder, lat 43 i Bogumiła Stalówna, pokojówka, 29 lat.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, Spinderową przewieziono do szpitala św. Łazarza a Stalównę, będącą w stanie mniej groźnym, pozostawiono opiece domowej.

Strzały i krew na granicy polsko-niemieckiej

Niemiecki strażnik zastrzelił obywatela polskiego

Dnia 28 bm. o godzinie 17 min. 35 został na przejściu granicznem w Rudzie (Karol Emanuel) postrzelony przez niemieckiego urzędnika celnego Majzela, **niejaki Ochocki Adolf z Nowej Wsi.**

Ochocki trudnił ię rzekomo przemycaniem **masła z Polski do Niemiec.** Przychwycony, zdołał się wyrwać celnikowi niemieckiemu, przejść na tronę polską, a będąc 4 metry od granicy niemieckiej, **otrzymał od urzędnika niemieckiego strzał w podudzie prawej nogi.**

Pogotowie polskie udzieliło mu pierwszej pomocy, **odwożąc go do szpitalu.**

Nadmienić należy, że urzędnik niemiecki, pomimo, iż na stronie polskiej w odległości kilkunastu kroków było kilku przechodniów, dał **kilka strzałów do Ochociego, nie zważając, że łatwo mógł postrzelić więcej osób.**

Jak oszuści sprzedali cudzy węgiel

W środę na ul. Sobieskiego w Sosnowcu, do stojącego z furą węgla na sprzedaż, Jana Michałowskiego z Mysłowic, podeszło dwuch nieznanych osobników, którzy **wyrazili chęć kupna węgla.** Furmanowi polecono jechać na ulicę 1 Maja nr. 6, gdzie miał otrzymać należność 20 złotych.

Michałowski zawiózł węgiel pod wskazany adres, jednak mimo dwugodzinnego czekania, **nie mógł się doczekać na zapłatę.** łp hńń ć,k **płatę.** Wtedy zwrócił się do zamieszkałego tamże Jankla Rotsztajna, który zdumionemu furmanowi oświadczył, że za **węgiel już zapłacił.**

Sprytni oszuści zbiegli.



Krajobraz jesienny. Zachód słońca w lesie świerkowym.

Niesumienny kasjer przed sądem w Krakowie

Przed sądem Okr. Karnym w Krakowie stanął 29 bm. **Jan Sawicki,** rolnik, lat 48, **oskarżony o to,** iż w czasie pełnienia funkcji kasjera **w kasie Stefczyka** w Mogile pod Krakowem, od roku 1927 do sierpnia br., zdefraudował **10.490 zł.** Sprzeniewierzenie odkrył rewident Spółdzielni Rolniczej, **Wacław Ślimakowski.**

Sąd skazał Sawickiego na 8 **miesięcy więzienia,** bez zawieszenia kary.

Kieliszek wódki i pusty żołądek

W środę w Czeladzi policja znalazła w miejscu na ul. Milowickiej jakiegoś **mężczyznę, którego przyniesiono do komisarjatu.** Jest to mieszkaniec Sosnowca Antoni Siwek, który będąc głodnym, **wypił kieliszek wódki i padł na ulicy.**

Naczelnik Mrozek nie został aresztowany

W środę podaliśmy za naszym korespondentem rybnickim **wiadomość o aresztowaniu nacz. gminy Knurowa, p. Mrozka,** który rzekomo miał się dopuścić nadużyć w urzędowaniu, sięgających kwoty 20.000 zł. **Wiadomość ta pochodziła z takiego źródła, że nie mieliśmy żadnych zastrzeżeń co do jej prawdziwości.**

Obecnie jednak **stwierdziliśmy, że padliśmy ofiarą fatalnej pomyłki, gdyż, jak nam donoszą z Rybnika, został aresztowany nie nacz. Mrozek z Knurowa, lecz niejaki Emil Mrozek z Brzezia** w związku z aferą przemytniczą premysłowca rybnickiego Władysława Żurka, co niniejszem z pełną satysfakcją wyjaśniamy, przepraszając p. nacz. Mrozka za mimowolnie mu wyrządzoną przykrość.

Krwawe porachunki osobiste w Sosnowcu

Na ul. 1 Maja w Sosnowcu miała miejsce krwawa bójka, która skończyła się fatalnie dla Stan. Góraka. Zaproszony przez braci Dworaków pił z nimi, a kiedy w trakcie tego odmówił udziału w załatwieniu porachunku **Dworaków z ich konkurentem, bracia rzucili się na niego, bijąc go do krwi.** W bójce Górak doznał porznięcia nożem ucha tak mocno, że istnieje obawa zupełnego usunięcia konchy usznej.

Kosztowna wizyta cyganki u naiwnej wieśniaczki w Chebziu

W tych dniach zjawiła się u Małgorzaty Łysikowej w Chebziu (ul. Polna 4) nieznana z nazwiska cyganka która pod pretekstem uzdrowienia jej oraz na intencję powodzenia w życiu wyłudziła od naiwnej kobiety 300 zł. i 10 marek. Oczywiście po cygance zniknął wszelki ślad. Zdaje się, że Ł. zdobyła na Śląsku rekord... naiwności!

Tragiczna śmierć dziecka w Sosnowcu

Spadająca z III ptr. cegła rozbiła chłopcu głowę

We środę 6 letni Tadzio Jodłowski, zam. **przy ul. Szkolnej 4 w Sosnowcu,** uległ strasznemu wypadkowi. W chwili gdy chłopczyk przechodził ulicą, obok remontowanego gmachu, z **III piętra spadła cegła, która trafiła w głowę** nieszczęśliwego dziecka. Chłopczyk z rozbitą czaszką, upadł na ziemię, zalewając się krwią. **W stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.**

Lekarz nie **rokuje życia dziecku, które uległo wstrząsowi** i zapaleniu mózgu.

Strzelanina nocna w Świętochłowicach

Niefortunna wyprawa złodziejska po ubrania

Dn. 28 bm. po północy nieznani sprawcy **wybili w Świętochłowicach (Wolności 2) ciężkim kamieniem granitowym okno wystawowe** braci Drostów, skąd **wykradli 4 płaszcze zimowe i manekin z kompletnem ubraniem męskiem.**

Zaalarmowana powstałem wskutek tego hałasem **policja ścigała uciekających w popłochu, z manekinem pod pachą i płaszczami, złodziei, strzelając do nich kilkakrotnie z rewolwerów** na ul. Górniczej oraz na kolonji Grażyńskiego.

Po pierwszych kilku strzałach **złodzieje porzucili 2 płaszcze oraz manekin z ubraniem,** a na kolonji Grażyńskiego jeden ze sprawców, przeskakując ze skradzionym płaszczem płot, porzucił w ogrodzie płaszcz, i zbiegł nierozpoznany **Dalszy pościg za zbiegłymi złodziejami nie dał żadnego wyniku.**

Ujęcie szajki włamywaczy w Będzinie

Policji będzińskiej udało się zlikwidować groźną szajkę włamywaczy, która dokonała bezkarnie **szeregu włamań,** będąc postrachem Będzina. W ręce władz **wpadli bracia Czesław i Grzegorz Konieczkiewiczowie, Wojciech, Roch i Jan Rybak.** Równocześnie władze zatrzymały zdradzonego przez włamywaczy pasera Berka Zajdnera.

Skutki awantury pijackiej w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach, odpowiadali 29 bm. trzej bracia Franciszek, Antoni i Stanisław **Mleczkowie** z Katowic, którzy, podchmieliwszy sobie, zaczepili na ulicy Artura Baera z Katowic i wszczęli z nim sprzeczkę. Z sprzeczki wynikła jak zwykle w takich wypadkach bójka, w toku której Baer został pobity i ugodzony nożem kieszonkowym.

Na miejsce przybył policjant, celem zlikwidowania zajścia. Wojowniczo usposobieni **bracia stawili jednak posterunkowemu policji opór i zwymyślali go.**

Na rozprawie tłumaczyli się oskarżeni tem, **że byli podchmieleni i nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynili. Sąd skazał Franciszka na 9 miesięcy więzienia, Antoniego na 3 miesiące aresztu i Stanisława na miesiąc aresztu,** a przyznając im jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, zawiesił im wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

31 razy karany Grajcar

W ręce policji w Zagłębiu wpadł znany **włamywacz warszawski Abram Grajcer,** którego specjalnością jest ograbianie składów jubilerskich. Był on już **31 razy kkarany.**

Oszukańcze machinacje węglowe

Kopalnie górnośląskie i dąbrowskie poniosły poważne straty

We wtorek rozpoczął się w Gdyni **wielki proces o nadużycia przy eksporcie węgla drogą morską,** z czem wiąże się również szereg innych poważnych zarzutów jak działanie na szkodę kolei i fałszywe księgowanie celem zmniejszenia podatków. W pierwszym rzędzie jednak wchodzą tutaj w rachubę nadużycia węglowe, w rezultacie których **szereg kopalń górnośląskich i dąbrowskich poniósł poważniejsze straty.**

Przed sądem staje sześć osób, wśród nich jedna kobieta. Głównym oskarżonym jest niejaki Mosiewicz; trzej dalsi oskarzeni, to urzędnicy, których Mosiewicz przekupywał, jeden wreszcie to pomocnik Mosiewicza.

Nadużycia Mosiewicza polegały na tem, że w latach 1929—1932 skupywał on węgiel eksportowy, sprzedawany po innych cenach niż wewnątrz kraju, a potem sprzedawał ten węgiel na rynku wewnętrznym. W roku 1932 sprzedał on w ten sposób około 7.000 ton węgla. Głównie chodziło tutaj o węgiel z kopalń dąbrowskich, niemniej jednak Mosiewicz, będąc wówczas spedytorem jednego z poważnych koncernów węglowych na Górnym Śląsku, dopuszczał się podobnych nadużyć również z węglem górnośląskim. Pozatem Mosiewicz oskarżony jest **o przekupstwo urzędników,** którzy na stacji kolejowej w Zajączkowie zatrzymywali na jego polecenie niektóre pociągi z węglem, — te oczywiście, które szły na jego adres, — w tym celu, by węgiel dla Mosiewicza nie przychodził do Gdyni względnie do Gdańska za wcześnie i by nie musiał on płacić postojowego. Mieści się w tem również **działanie na szkodę kolei.** Wreszcie Mosiewicz obwiniony jest w akcie oskarżenia **o rozmyślne ukrycie przez fałszywe księgowanie zysków, kierowanej przez siebie firmy „Atlantic" w wysokości 267.739.74 zł.** celem zmniejszenia w ten sposób podatków przemysłowego i dochodowego. Cały zresztą proces obraca się dokoła firmy spedycyjnej „Atlantic", której Mosiewicz był przez cały czas dyrektorem.

Do procesu powołano stu kilkudziesięciu świadków, wśród nich kilka osób z górnośląskich kół przemysłowych.



209)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozpozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił bóiniczą która swoją siedzibę miała w popokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie bliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później stary przestępca Watson dostał od Lubara 10 tysięcy guldenów, aby nie mówił nikomu o jego czarnej przeszłości. Watson w towarzystwie niejakiej Misi przyjechał po pewnej karczmy, gdzie się upił. Wtedy Misia okradła go z pieniędzy i uciekła. Watson posłał więc po Lubara, który przybył do karczmy i dał mu 10 tysięcy guldenów.

*

Szymon Lubar mimowoli zaciskał pięści w kieszeni. Nagle drgnął na całem ciele. Ręka jego dotknęła jakiegoś twardego przedmiotu. Była to rękojeść sztyletu, który zabrał z sobą przed wyjazdem. Przed nim stał wciąż Watson, odwrócony plecami i pochylony nad stołem. Wtedy piekielna myśl strzeliła Szymonowi Lubarowi do głowy. Dokoła panowała grobowa cisza. Czuwał tylko Lubar i Watson. Przed Watsonem na stole leżały banknoty, leżały piękne pieniądze, z któremi Szymon Lubar nie chciał się rozstawać.

— Osiemset czterdzieści, sześćdziesiąt, osiemdziesiąt, dziewięćset! — liczył właśnie Watson.

Wtedy Szymon Lubar wyjął rękę z kieszeni płaszcza. Wolno podniósł ją w górę. Ostrze zabłysło. Mierzył dokładnie.

— Dziewięćset sześćdziesiąt, osiemdziesiąt!

Ostrze ze świstem przeszyło powietrze. Sztylet utkwił w plecach Watsona aż pod samą rękojeść.

CLVIII.
ROMANS HRAB. RODELSTEINA.

Wolniej, jak zwykle, upływały Małgosi godziny. Przywykła cały swój czas poświęcać swej dobrodziejce, była dziś wyjątkowo samą w pałacu i skazaną na samotność. Zajęła się więc domowem gospodarstwem, robótkami ręcznemi i czytaniem książek.

Zbliżał się już wieczór, gdy wzięła książkę, poszła do parku i usiadła w ulubionem swojem miejscu, w owej altance, porosłej winogradem, gdzie często przebywała w hrabiną Agnieszką. Czytała bez uwagi. Wzrok jej przesuwał się po kartkach książki, lecz myśli jej błąkały się daleko. Myślała o swoim losie, który układał się tak dziwnie. Ach, jak często myślała o Janie Helmfeldzie! Ileż to razy wypłakiwała oczy, gdy pomyślała, że ukochanego straciła na zawsze.

W takich dniach smutek jej podpadał nawet hrabinie Agnieszce, która nieraz wypytywała się Małgosię o przyczynę smutku, lecz Małgosia zwieszała tylko głowę, a tęsknotę za ukochanym chowała w głębi duszy.

Dziś również Małgosia pogrążyła się w myślach o Janie. Gdzie on przebywał? Czy o niej jeszcze pamiętał?

Wtem piasek zatrzeszczał pod stopami nadchodzącego człowieka. Małgosia zerwała się z zadumy i oglądała się z trwogą dokoła. Za chwilę jednak oczy jej zabłysły radością, bo poznała przybysza. Był nim hrabia Rodelstein, który z kapeluszem w ręku, stanął tuż przed nią.

— Dzień dobry, panno Małgosiu! — powiedział. — Przychodzę właśnie z pałacu. Tam mi powiedziano, że panie Waldenhofen pojechały do miasta, że jednak panią zastać można w altanie. Ponieważ już wybrałem się w drogę, chciałbym zaczekać na powrót obu pań. Skorzystam więc z sposobności i jeżeli pani pozwoli, pogawędzimy chwileczkę. Małgosia zamknęła więc książkę i poprosiła hrabiego z zwykłym u siebie wdziękiem, aby zajął miejsce. Wkrótce rozpoczęła się miła pogawędka.

Hrabia umiał rozmawiać, szczególnie zaś opowiadał z wielkim zapałem i talentem, gdzie i kiedy w ostatnich latach podróżował. Małgosia, która z czarującym wdziękiem zastępując gospodynię, przyniosła owoce i orzeźwiające napoje, przysłuchiwała się z naprężoną uwagą.

— Musi to być wspaniałe uczucie, jeżeli wolnym będąc od trosk, jeździ się po całym świecie i podziwia cuda przyrody — powiedziała. — Ja do tego czasu wciąż byłam przykutą do miejsca i mało poznałam świat.

— Rodzinne strony również nie są pozbawione uroku, panno Małgosiu — powiedział hrabia z dziwną melancholją. — Kto tyle podróżował, co ja, ten ostatecznie przychodzi do przekonania, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Ojczyzna podobną jest do chłodnego potoku, przy którym się orzeźwiamy, ilekroć nas zmęczy wędrówka po świecie. O tak, dziwny urok bije z tego miejsca, na którem nam nasza matka kiedyś śpiewała pierwsze kołysanki.

Małgosia poczuła dotkliwy ból serca. Ach, ona przecie domu, w którym jej matka pierwszą pieśń śpiewała, nie znała nigdy. Zapanowała jednak nad sobą. Dlaczego miałaby hrabiemu, który rozmawiał z nią tak łaskawie, okazać, że ją dotknął boleśnie?

— A pan, panie hrabio — zapytała się — pomimo swego przywiązania do stron rodzinnych, opuszczałeś je jednak często?

Usta hrabiego wykrzywiły się bólem. Potem westchnął głośno.

— Droga panno Małgosiu, to sprawa bardzo smutna — odpowiedział po krótkiej przerwie. — Dawne to rzeczy, więc mogę o nich mówić.

Były czasy, w których dom nie wydawał mi się rajem, lecz raczej piekłem. Wtedy z młodzieńca dojrzewałem na męża. Lubiłem zawsze samotność i trzymałem się zdaleka od moich rówieśników i ich zabaw powierzchownych. Z kobietami spotykałem się też rzadko, bo zbyt je ceniłem, abym się miał niemi bawić dla zabicia czasu. Lecz ostatecznie poznałem, co to miłość, panience, dla której rozgorzało mi serce, było na imię Lydja.

Była piękną, jak poranek majowy. Nie dbałem o to, że nie posiadała majątku. Byłem dosyć bogatym, więc mogłem kierować się przy wyborze sercem. Nie zważałem też na to, że nie pochodziła ze szlacheckiego rodu. Szlachetność duszy, dawniej i dziś jeszcze równą jest dla mnie szlachectwu z urodzenia. Zdawało się, że moja wybrana była mi wzajemną. Szczęście moje nie miało granic. Przyszłość swoją przy boku ukochanej wyobrażałem sobie w najpiękniejszych kolorach.

Lecz stać się miało inaczej. Miałem doznać goryczy zawodu i przekonać się, że serce swoje oddałem niegodnej miłości osobie. Już był wyznaczony dzień ślubu, gdy w miasteczku, w którem wtedy mieszkałem, zjawił się mój przyjaciel z lat młodzieńczych. Wprawdzie stosunki nasze nigdy nie były zbyt serdeczne, bo hrabia Alwin Plessen już wtedy właśnie przestawał w kołach bogatych i lekkomyślnych paniczów, od których zawsze stroniłem z powodu ich swawoli i niedorzecznych zabaw.

Plessen był nawet zawsze najlekkomyślniejszym z lekkomyślnych. Zaledwie wyrósł z lat chłopięcych, zaczął już zwracać na siebie uwagę z powodu powierzchownych miłostek i dzikich wybryków. Nie mogłem go jednak przyjąć niechętnie, szczególnie, że zobaczyliśmy się znowu po długich latach. Byłem pewnym, że już wyszumiał i, że został poważnym i rozsądnym człowiekiem. Nie mogłem uniknąć tego, aby go nie zapoznać z moją narzeczoną. Dziś jeszcze pamiętam ów wieczór, który po raz pierwszy spędziliśmy wspólnie u Lydji i jej matki.

Plessen był niewyczerpanym w opowiadaniu anegdotek i dowcipnych dykteryjek. Nie podpadło mi też wcale, że Lydja słuchała go z uwagą, graniczącą z zachwytem, i że jej oczy dziwnie błyszczały. Miły Boże, przecież Plessen był przystojnym kawalerem i wesołym towarzyszem. Nie znałem uczucia zazdrości. Byłem głęboko przekonanym o miłości Lydji. Wydawało mi się grzechem, gdybym miał powątpiewać o jej wierności choćby tylko przez chwilę.

Spotykaliśmy się coraz częściej. Lydja sama domagała się tego. Traciła poprostu humor, jeśli w naszem towarzystwie nie było Alwina, ożywiała się zaś i promieniła, gdy zjawiał się u nas ze swoimi dowcipami i anegdotkami. Kilka razy zdarzyło się, że za mojem przybyciem nie zastałem Lydji w domu, choć rzadko kiedy wychodziła. Wymawiała się wtedy zwykle jakiemiś sprawunkami, które miały stać w związku z przyszłym naszym ślubem, a których pedług jej mniemania uniknąć nie było można.

W tym samym czasie nie zastawałem w domu także Alwina, co mi było powinno podpaść. Pewnego dnia miało nastąpić straszliwe wyjaśnienie.

Odwiedziłem moją narzeczoną w porze, o której nigdy nie przychodziłem. Nie mało się zdziwiłem, gdy nie wyszła mnie przywitać, co zawsze czyniła. Dopiero gdy chciałem zapukać do drzwi, przekonałem się, dlaczego nie wyszła. Lydja pogniewała się z matką i obie kobiety tak głośno mówiły, że nie słyszały mojego przybycia. Moja Lydja, ten anioł dobroci, miał sprzeczkę? Nie wiedziałem, co to miało znaczyć. Zapewne stało się coś niezwykłego. Nie chcąc podsłuchiwać, miałem zamiar odejść. Wtem usłyszałem wyrazy tak dziwne, że postanowiłem pozostać na miejscu.

— A ja ci mówię, Lydjo, że będzie nieszczęście! — wołała matka. — Dwa tygodnie przed ślubem, czegoś podobnego się nie robi. Hrabia Walter — takie jest moje imię — jest już prawie twoim mężem. A ty robisz głupstwa i narażasz może szczęście całego życia!

Wtedy struchlałem. Doznałem dziwnego lęku. Co miały znaczyć owe niewytłomaczone słowa? Jakiego rodzaju było niebezpieczeństwo, które narażało mnie na utratę szczęścia?

Potem przemówiła Lydja. Głos jej wydawał mi się w owej chwili twardym i obcym, jak gdybym go nigdy przedtem nie słyszał.

— Mówisz, mamo, jak rozumiesz! — powiedziała. — Porzucam szczęście aby je zamienić na daleko większe. Bo wspominałam ci już, że Alwin przysięgał mi na honor, że ożeni się zemną, abym nie była dla niego zimną i obojętną. Wiesz mamo, że nie jestem głupią gąską, i że umiem rzucać sieci. Dowiodłam tego z Walterem. Mam więc wybór. Muszę tedy wyznać otwarcie, że żywy i wesoły Alwin dziesięć razy podoba mi się więcej od tego nudnego narzeczonego, z którego nigdy sobie nic nie robiłam i którego, jak ci wiadomo, przyjęłam tylko dlatego, że ma majątek i jest hrabią!

— O, co za podłość — zawołała Małgosia oburzona.

Hrabia Rodelstein kiwał głową w rozżaleniu.

— Czy nie prawda, panno Małgosiu? Tak i ja wtedy myślałem. Może pani sobie wyobrazić, jakie wrażenie wzbudziły we mnie te słowa.

W jednej godzinie, o której nigdy nie zapomnę, rozwiały się w puch wszystkie moje nadzieje, których spełnienie byłoby dla mnie największem szczęściem. Szalałem z rozpaczy.

— Wierzyłem żmiji, osobie zimnej i obrachowanej, która spokojnie rozważała korzyści, czy lepiej pozostać mi wierną, lub też dać posłuch podszeptom niegodziwca, który mi uwiódł narzeczoną. Lecz co mówię? Uwiódł? O nie, bo ona do mnie nie należała nigdy. Kłamałbym, gdybym chciał twierdzić, że na Plessena byłem bardzo oburzony. Nie był on nigdy moim przyjacielem. Okazał on tylko swój brak sumienia. Można go było w tym przypadku jeszcze prędzej uniewinnić, jak Lydję, która mu z pewnością ułatwiła zwycięstwo. Tylko jej osoby dotyczyła moja pogarda i mój gniew! Byłem tak rozżalony, że nie mogłem zapanować nad sobą, tylko szarpnąłem drzwiami i wpadłem do pokoju.

Matka i córka krzyknęły prawie równocześnie. Twarz moja blada i spojrzenie pełne pogardy i gniewu były niezbitym dowodem, że słyszałem całą rozmowę. Miałem z pewnością wygląd bardzo srogi, bo Lydja drżała na całem ciele i błagalnie wzniosła do mnie ręce, jakby do modlitwy. Lecz ledwie spojrzałem na nią.

— Kiedyś kochałem cię więcej, jak swoje własne życie, Lydjo — powiedziałem do niej — lecz w tej chwili wstydzę się swojej miłości. Pamięć o tobie wyrywam sobie z serca. Cieszę się, że przypadkiem zaszedłem tu w tej chwili, bo teraz pozbyłem się złudzeń. Właściwie powinienem być wdzięcznym hrabiemu Plessenowi, bo jego niesumienność nie pozwala mi złożyć swego losu w ręce niegodnej osoby. Chciałem ci dać swoje nazwisko, Lydjo, lecz okazałaś się go niegodną. Jak w tej chwili wyrywam z serca swego pamięć o tobie, tak też zrywam więzy, jakie nas dotychczas łączyły. Oddaję ci pierścionek. Jesteś wolną, Lydjo! Możesz zostać hrabiną Plessen, wpierw jednak ukarzę tego niegodziwca własną ręką, jak sobie na to zasłużył.

Po tych słowach zdjąłem pierścionek zaręczynowy z palca i rzuciłem go Lydji pod nogi. Dziewczyna omal nie zemdlała. Matka jej płakała rzewnemi łzami, obłudnie przewracała oczy i bełkotała jakieś niezrozumiałe słowa, mające służyć za uniewinnienie. Dokładnie ich sobie nie przypominam, bo cała ta scena i otoczenie, w którem tak często było mi dobrze, wzbudzały we mnie wstręt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemieckie obawy przed dojściem Herriota do władzy

Herriot wrogiem bezpośrednich rokowań z Niemcami

Z Berlina donoszą:

W związku z utworzeniem nowego gabinetu francuskiego, w berlińskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenia i nadzieje, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Paryżem a Berlinem już w ciągu najbliższych dni staną się bardziej aktywne. Wskazują zwłaszcza na to, że wszelkie pociągnięcia rządu niemieckiego są dokonywane w najściślejszem porozumieniu z Hitlerem.

Przypuszcza się, że rozmowy dyplomatyczne doprowadzą do wspólnych rokowań z francuskimi radykalnymi socjalistami, jednak uważa się za prawdopodobne, że w ostatecznych rozmowach weźmie również udział Tardieu, a ostateczne porozumienie dojdzie do skutku dopiero wtedy, gdy we Francji powstanie rząd oparty na poważnej większości parlamentarnej. (P)

Wiadomość, iż Herriot będzie reprezentował Francję na konferencjach międzynarodowych, jest przez część prasy niemieckiej obszernie komentowana. Dzienniki te uważają, iż Herriot będzie również prowadził rokowania wstępne z Niemcami.

Inne dzienniki, widząc w Herriocie przyszłego premjera oraz ministra spraw zagranicznych, utrzymują, że jest on wrogiem bezpośrednich rokowań z Niemcami.

„Boersen Ztg." pisze, „dojście Herriota do władzy wzmocni tylko politykę okrążenia Niemiec, których Herriot rzekomo nienawidzi, jak żaden inny Francuz.

Naród niemiecki — pisze dziennik — może jednak spokojnie śledzić rozwój wypadków, gdyż międzynarodowe stanowisko Niemiec wzmacnia się coraz bardziej po wystąpieniu z Ligi.

Dziennik ostrzega, że kontynuowanie polityki genewskiej może doprowadzić do izolacji Francji oraz do katastrofy Europy. Rokowania z obecnym rządem Francji nie mają zbytniego znaczenia, niemniej jednak są one wstępem do porozumienia, gdyż przygotowują opinję Francji.

Hitlerowskie pojmowanie prawa

Skandaliczne przemówienie Greisera

Z Gdańska donoszą:

W przemówieniu, wygłoszonem do urzędników sądowych wiceprezydent senatu Greiser zaznaczył, że w narodowo-socjalistycznym Gdańsku prawo nie może być pojmowane objektywnie. Obowiązkiem świadomych swych zadań urzędników sądowych jest subjektywne pojmowanie prawa w duchu poglądów narodowo-socjalistycznych. Powyższa deklaracja wywołała w gdańskich kołach gospodarczych i prawniczych zrozumiały niepokój. Prezes senatu dr. Rauschning oświadczył, że sprawozdania prasowe o tem przemówieniu były nieścisłe i że senat w dalszym ciągu będzie stał na gruncie prawa, pojmowanego objektywnie. Równocześnie p. Rauschning miał zapowiedzieć, że dzienniki otrzymają celem uspokojenia opinji publicznej skorygowaną treść przemówienia. Dotychczas to jednak nie nastąpiło.

Projekty Chautempsa

uzdrowienia finansów Francji

Z Paryża donoszą:

Projekt sanacji finansów państwowych, który przedstawi premjer Chautemps w najbliższą sobotę w Izbie, przewiduje m. in. nowe źródła dochodu w wysokości jednego miljarda franków przez tępienie oszustw podatkowych. Zmniejszenie poborów urzędniczych oraz reforma administracji przyniesie według projektu dalszy miljard franków oszczędności, zaś nowe dochody z podatków, loterji narodowej oraz wypuszczenia bilonu — 3,3 miljardy franków. Premjer zażąda od Izby rozpatrzenia projektu rządowego w trybie nagłym. Ponieważ obrady nad projektem rządowym w komisji finansowej potrwać mają trzy dni, w dniu 7 grudnia rozpocznie się na plenum generalna debata.

Ulgi w spłatach

zaległości podatkowych

Z Warszawy donoszą:

W dniach najbliższych ma się wreszcie ukazać przygotowywane już od miesięcy rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie zaległości podatkowych. Odnosić się ono będzie do zaległości z przed 1-go października 1931 w podatkach bezpośrednich, t. zn. gruntowych, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym i majątkowych oraz podatku od spadków i darowizn. Rozporządzenie określi bliżej, co należy uważać za zaległości. Co zaś do spłaty ich ustala spłatę w 20-tu ratach półrocznych, poczynając od 1-go stycznia 1935, o ile chodzi o zaległości od rolników i właścicieli budynków, dające się zabezpieczyć hipotecznie. Płatnikom, którzy nie posiadają majątku nieruchomego, umarza się z urzędu 4-tą część zaległości, a resztę rozkłada się na 12 rat kwartalnych, również poczynając od 1-go stycznia 1935. W ten sposób w pierwszej kategorji spłaty zostają rozłożone na 10 lat, w drugiej na 3 lata. Ulgi nie będą stosowane, o ile zaległości powstały wskutek jawnej złej woli płatnika. Czy taki wypadek zachodzi, oceniać będzie ministerstwo Skarbu, względnie Izby Skarbowe, a w zakresie podatków samorządowych wojewodowie.

10 wyroków śmierci w Dessau

Z Berlina donoszą:

Po pięciogodzinnej rozprawie w procesie przeciwko komunistom zapadł wyrok sądu okręgowego w Dessau. Z pośród 11 oskarżonych, 10 skazano na karę śmierci. Jeden oskarżony został uwolniony.

Przejmowanie majątków za zaległości podatkowe

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Skarbu przystąpiło do opracowywania rozporządzenia wykonawczego do dekretu o przejmowaniu na własność państwa gruntu za należności skarbu państwa. Przepisy te mają umożliwiać państwu likwidację zaległości podatkowych przez przejmowanie części majątków ziemskich na cele parcelacyjne.

Zawalenie się słynnego kościoła

Z Paryża donoszą:

W miasteczku Saint Ybar zawaliło się sklepienie słynnego kościoła z dwunastego wieku. Świątynia stanowiła pamiątkę historyczną i była otaczana troskliwą opieką ludności. W ostatnich tygodniach zauważono zarysowanie się jednego z pilastrów, powołano specjalną komisję, która opracowała plany restauracyjne, jednakże nie zdołano ich uskutecznić.

Demonstracja przed ambasadą niemiecką w Paryżu

Z Paryża donoszą:

W nocy z wtorku na środę większa grupa, składająca się z około 150 osób, usiłowała demonstrować przed niemiecką ambasadą. Policja udaremniła tę akcję, rozpędzając demonstrantów, którzy wznosili okrzyki „precz z faszyzmem", „uwolnić Dymitrowa" itp. Arestowano 10 osób, wśród nich dwuch Bułgarów i jednego Włocha. (T)

Powiększenie liczby uczniów

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, zezwalające na powiększenie normalnej liczby uczniów w klasach szkół powszechnych, jeśli zachodzi brak odpowiedniej ilości sal szkolnych o 10 do 20 uczniów, ale liczba ich nie może przekraczać 60-ciu.

Wyrok śmierci w Rzeszowie

Z Rzeszowa donoszą:

W środę przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko dwom bandytom Janowi Kunyszowi i Michałowi Czarnocie, oskarżonym o napad rabunkowy na dom Pelców. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała zginął Emil Pelc i jeden z bandytów, Stanisław Marciniec. Po rozprawie sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżony Jan Kunysz został skazany na śmierć, a sprawa Michała Czarnoty przekazana została postępowaniu zwyczajnemu. Obrońca Kunysza wniósł prośbę do P. Prezydenta o łaskę.

Konfiskata własności hitlerowców

Z Pragi donoszą:

We wszystkich miastach Czechosłowacji ukazały się rozporządzenia dyrekcji policji, wzywające ludność do wydania wszystkich przedmiotów, stanowiących własność rozwiązanej niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej i przekazania ich władzom państwowym pod groźbą surowych kar.

Humor

CO POWIEDZIAŁ.

Artystka. — Bardzo żałuję, że nie mogłam być wczoraj na próbie. Czy reżyser bardzo się gniewał? Co powiedział?

Koleżanka. — Powiedział: „Bogu dzięki"! Raz będziemy mieli spokój przy pracy.

ZAZDROŚĆ.

Lekarz (do męża). — Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, skąd pochodzą te sińce na plecach Pańskiej żony?

Mąż — Owszem. Od kiedy jest chora, leży stale na pęku kluczy frontowych.

NOWOCZEŚNIE.

— Co to są tortury? — pyta nauczyciel Stasia.

— Tortury — odpowiada Staś — to była śmierć na raty.

KAŻDY Z NAS...

— Wierz mi pan — nie zawsze żyłem tak skromnie — żali się Próżnicki — był czas że jeździłem własnym powozem.

— Wierzę... Każdego z nas wożono kiedyś w wózku.

TU WYCIĄĆ

— 168 —

szczące oczy miały spojrzenie tajemnicze i wabiące, ale bezduszne.

Podczas rozmowy, jaka się wywiązała po wzajemnem przedstawieniu, Sydonja rozwinęła całą swą kokieterję.

Bo przystojny rotmistrz podobał się jej ogromnie. A i z innych względów postanowiła go sobie ująć.

Janusz był ogromnie wesoły. Obaj panowie przypominali sobie ze śmiechem swoje dawne zabawy i dziecinne figle. Co chwila słychać było zapytania:

— A pamiętasz to... Czy przypominasz sobie tamto? O ostatnich bolesnych przejściach milczano dyskretnie.

Janusz zaproponował kuzynowi, by pozostał w willi na obiedzie, a Sydonja poparła prośbę narzeczonego.

Jerzy odmówił, gdyż podczas swego krótkiego pobytu w mieście miał do załatwienia wiele spraw, ale obiecał, że przed wyjazdem raz jeszcze zaglądnie z pewnością.

Nie mógł jednak odmówić Januszowi, gdy ten kazał podać przekąskę i chciał wypić z nim na szczęśliwą przyszłość.

Jerzy wychylił kieliszek wina na zdrowie kuzyna i jego pięknej narzeczonej.

— Muszę jednak już iść! — rzekł wypróżniwszy kieliszek i spojrzawszy na zegarek. — O godzinie dwunastej muszę być na ulicy Długiej, gdzie mam się spotkać z moim byłym kolegą z pułku.

— A to się doskonale składa — zawołała Sydonja, która przez ostatnich kilka minut nie brała

— 165 —

cie, i co wedle prawa nie należało do mnie, lecz do ciebie.

Nie mówmy zresztą o tem, wierzmy raczej, drogi Jerzy, że ty pomimo wszystko będziesz szczęśliwszy odemnie, bo ja po tem wszystkiem, co przeżyłem, nie mogę się już niczem cieszyć.

Jerzy próbował go pocieszyć.

— Zapomnisz niezadługo przeszłości u boku twej wybranej, a twoja ślepota...

Janusz przerwał mu, kładąc palec na ustach.

— Pst! Nie tak głośno! — szepnął tajemniczo, pochylając się trochę naprzód; na twarz jego wystąpił rumieniec zapału. — Muszę ci powierzyć pewną tajemnicę, tobie pierwszemu. Tylko nie zdradź jej Sydonji, którą za chwilę poznasz. Może się mylę, a w takim wypadku chciałbym ją ochronić przed bolesnem rozczarowaniem.

Jerzy spojrzał na kuzyna wyczekująco.

— Zaciekawiasz mnie, Januszu. Domyślałem się jednak, że chcesz mi zdradzić coś dobrego i korzystnego dla ciebie.

Janusz skinął żywo głową. — Tak, Jerzy. Od dwóch dni mam wrażenie, że ciemności, które mnie otaczają, zaczynają się przecierać.

Z początku nie chciałem w to wierzyć. Teraz jednak przekonany jestem, że się nie mylę i, że naprawdę widzę cienie przedmiotów, które się przesuwają przed memi oczami. Na razie są one bardzo niewyraźne, ale to już coś znaczy. I drżę tylko, żeby to nie było przypadkowe, chwilowe zjawisko, które ja uważam za początek polepsze-

Zuchwały rabunek u rabina w Warszawie

W poniedziałek w nocy, lotem błyskawicy rozeszła się wśród żydowskiej dzielnicy Warszawy wiadomość o zuchwałym napadzie bandyckim na rabina Chaima Eingolda, przy ul. Miłej 7. Z dochodzenia przeprowadzonego przez stołeczny urząd śledczy, okazało się, że napadu dokonano w następujących okolicznościach:

We wtorek późnym wieczorem do mieszkania rabina przybyło dwóch młodych ludzi — żydów, z prośbą o poradę w pewnej zawiłej kwestji prawnej. Jeden z przybyłych zwrócił się do rabina z prośbą, by ten poszedł z nim do oddzielnego pokoju i omówił dokładnie kwestję.

Gdy rabin Eingold rozmawiał z przybyłym — w międzyczasie drugi sterroryzował służącą, otworzył wytrychem szafę i zrabował z niej 500 zł. gotówką, kilkanaście weksli na 35 tys. zł., oraz wiele biżuterji, pozostawionych u rabina jako depozyty.

Po dokonaniu rabunku obaj bandyci wybiegli tak szybko, że gdy rabin zorjentował się w sytuacji — wszelki pościg był już niemożliwy.

O zuchwałym rabunku zawiadomiono policję. Rabin Eingold podał rysopis obu sprawców. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Liczba młodzieży bezrobotnej na świecie

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłosiło następujące dane w sprawie bezrobocia wśród młodzieży: Na 7 miljonów bezrobotnych zarejestrowanych w Rzeszy Niemieckiej w r. 1932 więcej niż jedną czwartą, a mianowicie 1.750.000, stanowili młodzieńcy poniżej 25 lat. W Stanach Zjednoczonych liczba zatrudnionych młodzieńców poniżej 20 lat z 2.700 tys. w r. 1920 spadła do 2.100 tys. w r. 1930, a w ciągu ostatnich trzech lat z pewnością stała się jeszcze mniejszą. W Wielkiej Brytanji w maju 1933 r. zarejestrowano 140 tys. bezrobotnych w wieku od 15 do 18 lat, a we Włoszech w końcu 1932 r. około 250 tys. Trudny ten problem ma znów stać się przedmiotem obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zbierze się w przyszłym roku.

Stan bezrobocia w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Według sprawozdania urzędowego o stanie zarejestrowanych bezrobotnych, w dniu 25 bm. bezrobocie oficjalne wyraża się w całej Polsce cyfrą 246.577, a na Śląsku 81.343. Stanowi to w ciągu tygodnia wzrost w całej Polsce o 16.905 osób, a na Śląsku o 2.281 osób. Z porównania cyfr tegorocznych z zeszłorocznemi widać, że bezrobocie w tym roku rośnie o wiele szybciej i że najbliższe miesiące wysuną problem pomocy dla bezrobotnych w bardzo ostrej formie.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Sprawa skrócenia czasu pracy

przedmiotem obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy

Z Genewy donoszą:

Na 11 maja 1934 r. wyznaczony został termin otwarcia 19 sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

Program obrad przewiduje m. in. **sprawę skrócenia czasu pracy**, która stanowiła już przedmiot obrad konferencyj **poprzednich**; obecnie sprawa ta załatwiona ma być ostatecznie **w formie projektu międzynarodowej konwencji. Następnie rozpatrywany ma być projekt konwencji w sprawie ubezpieczenia na wypadek braku pracy opracowany przez Międzynarodowe** Biuro Pracy na podstawie opinii poszczególnych rządów, zagadnienie rozszerzenia spisu chorób zawodowych, uprawniających do odszkodowania na podstawie konwencji z roku 1921, dalej zagadnienie **zachowania uprawnień do rent inwalidzkich przez robotników-obcokrajowców,** którzy przenosili się z jednego kraju do drugiego.

Międzynarodowa Konferencja Pracy powziąć ma również uchwały w sprawie **zakazu zatrudniania kobiet w kopalniach pod ziemią, oraz w sprawie częściowej zmiany konwencji o pracy nocnej kobiet.** Program obrad przewiduje wreszcie dyskusję nad organizacją i skoordynowaniem robót publicznych krajowych i międzynarodowych na podstawie specjalnego raportu opracowanego przez Międzynarodowe Biuro Pracy, oraz dyskuję nad sprawozdaniem dyrektora MBP. i działalnością Międzynarodowej Organizacji Pracy.



W Anglji panuje od dawien dawna zwyczaj, że proboszczowie zbierają w czasie adwentowym od dzieci majętnych rodziców podarki dla ubogiej dziatwy danej parafji. Jak powyższa rycina przedstawia, dziatwa chętnie i tłumnie garnie się z podarkami do księdza-kwest arza.

Arszenik - trucizną średniowiecza

Trucizną posługiwała się ludzkość od niepamiętnych czasów. W odległej starożytności władcy różnych krajów w Azji Mniejszej popierali badania trucizn, prowadzone przez ówczesnych lekarzy. Attalus III, król Pergamonu hodował w swoich ogrodach rośliny trujące i badał ich działanie na złoczyńcach. Mitrydates VI-ty, król Pontu, obawiający się otrucia, sporządził uniwersalną odtrutkę, złożoną z 54 składników, której zażywanie wraz z dawką trucizny miało chronić go od otrucia. Od imienia tego króla pochodzi słowo **„mitrydatyzm"**, oznaczające sztucznie nabytą odporność przeciw truciźnie, uzyskaną przez przyzwyczajenie organizmu do coraz to większych dawek trucizny.

Tysiące ludzi straciło życie przez tę truciznę.

W wieku 13. zginął najprawdopodobniej od niej cesarz Fryderyk II-gi; w wieku 16. — papież Aleksander VI-ty. Inny papież, Klemens VII-my, uległ zatruciu arszenikiem skutkiem oddychania w czasie procesji dymem, niesionej przed nim świecy, która zawierała arsen. Kobieta-wampir 17-go wieku, Włoszka Toffa, otruła arszenikiem przeszło pół tysiąca osób. Posługiwała się przytem wodą, zwaną później **„aqua toffana"**, która zawierała między innemi arszenik.

Średniowiecze nie umiało, jak wspomnieliśmy, wykrywać chemicznie obecności arsenu, to też było bezsilne wobec zbrodniarzy. W powszechnem wówczas użyciu przeciw truciznom były różne bezwartościowe środki, jak uniwersalna odtrutka Mitrydatesa, drjakiew, oraz różne amulety.

Krwawy finał „przyjacielskiej" rozmówki

Donoszą z Warszawy: Przed sądem stanął w charakterze oskarżonego o zabójstwo 26-letni Stanisław Nowak.

Któregoś dnia Nowak spotkał się na drodze ze swoim antagonistą Piotrem Góreckim. Między przeciwnikami wywiązał się następujący djalog:

— Te, Amerykan.

— Tyś mocny?

— Toś ty mocny.

Djalog zakończył Górecki słowami:

— Jakeś mocny, no to bij — i wsadził „chojracko" ręce w kieszenie.

Nowak nie dał się długo prosić. Wziął kamień i uderzył Góreckiego w głowę. Górecki padł zalany krwią, a wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Sąd Okręgowy skazał Nowaka na 2 i pół roku więzienia. Sąd Apelacyjny karę tę obecnie zatwierdził.

TU WYCIĄĆ!

— 166 —

Hrabia Jerzy przysłuchiwał się słowom kuzyna ogromnie uradowany.

— Niema wątpliwości, że niezadługo odzyskasz wzrok! — utwierdził Janusza w nadziei. — Ach, Januszu, jak ja się z tego cieszę! Bądź pewny, że czas cierpienia twego skończy się niezadługo.

Czy lekarze nie mówili ci, skutkiem czego oślepłeś?

Janusz potrząsnął głową.

— Owszem; wspomniał o jakichś zmianach w siatkówce, które powstają często skutkiem silnego przeciągu powietrza, albo wogóle przeziębienia. W takim wypadku wyleczenie byłoby niemożliwe.

Ja jednak nie wierzę im. Od samego początku byłem zdania, że powód jest zupełnie inny.

— Niema wątpliwości — tu zniżył i przyciszył głos — że w jakiś niewyjaśniony dla mnie sposób zadano mi trucizny.

Jerzy potrząsnął głową niedowierzająco.

Jakież przypuszczenia snują się po głowie jego kuzyna! Czyżby skutkiem ustawicznego rozmyślania nad nieszczęściem, jakie go dotknęło, miał popaść w lekki obłęd?

Nie sprzeciwiał mu się więc, lecz raz jeszcze z wielką żywością zapewnił, że się ogromnie cieszy z poprawy stanu jego zdrowia.

A teraz nie dręcz mnie już dłużej, lecz pozwól mi poznać nareszcie moją przyszłą kuzynkę — rzekł wesoło.

— Poznasz ją natychmiast. Przekonasz się na własne oczy, że jest bardzo piękna, a po bliższem poznaniu przyznasz, że jest godna miłości naj-

— 167 —

szlachetniejszego człowieka Z początku będzie ci się może zdawała trochę dumną, ale wadę tę równoważy po stokroć dobrocią serca, poświęceniem i mądrością.

Mówiąc te słowa, pocisnął guzik dzwonka, który był tak umieszczony, że z swego fotelu mógł go z łatwością dosięgnąć i kazał Andrzejowi, który wszedł do pokoju, oznajmić baronównej, że ma gościa, który byłby jej ogromnie wdzięczny, gdyby mu pozwoliła złożyć swoje uszanowanie.

Ale prawda... że mnie nie zdradzisz? — szepnął do Jerzego szybko, gdy Andrzej odszedł wykonać jego polecenie.

Gdy Sydonja w kilka chwil potem zjawiła się w pokoju, zastała obu mężczyzn pogrążonych w ożywionej rozmowie. Nigdy dotychczas nie widziała Janusza tak wesołego i wzruszonego.

Była ona ogromnie ciekawa zobaczyć tego nieznanego kuzyna i specjalnie dla niego się ubrała

Lekka woalowa suknia, która w miękkich, niebieskich fałdach opływała jej królewską postać, czyniła ją jeszcze wspanialszą i dodawała jej wdzięku łagodności. Lekkie wycięcie odsłaniało olśniająco białą szyję, na której wiły się rudawe loczki.

Jerzy, który na widok baronówny zerwał się z krzesła i skłonił się jej głęboko, był w pierwszej chwili olśniony wspaniałą jej pięknością.

Ale do podziwu jego przyłączyło się wnet jakieś niemiłe uczucie.

W tej pięknej, ale zimnej i dumnej twarzy nie widział ani śladu cieplejszych uczuć, zielonawe, bły-

Humor

JEDYNIE MOŻLIWE.

— U mnie w domu ja rządzę — mówi radca X.

— Ja także — odpowiada znajomy — jestem wdowcem. A pan wdowcem, czy kawalerem?

FACHOWO.

— Tatusiu — mówi synek kupca pokazując cenzurę — nauczyciel przysyła ci mój bilans handlowy za kwartał ubiegły. Musisz go podpisać, bo jutro mam mu zanieść go z pokwitowaniem.

WRAŻENIE.

— Jakie wrażenie zrobiła na tobie pani Leonowa.

— Wrażenie, że jest dużo starsza niż podaje.

PRZYJACIÓŁKI.

Lili: — Wiecie, widziałam dziś metrykę Janki. Jak myślicie, ile ona ma lat?

Mania, Katarzyna, Zofja (chórem) — 45, 48, 56...

Lili: — Nie... coś nadzwyczajnego, ona ma naprawdę tak jak podaje lat 30.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Olbrzymie zainteresowanie międzypaństwowym meczem

Niemcy — Polska

Już od dłuższego czasu polska opinja sportowa nie była zaabsorbowana tak silnie jak w chwili obecnej. Polskie barwy były reprezentowane już niemal w całej Europie, ba nawet i poza jej granicami, wszędzie towarzyszyły naszym sportowcom gorące nasze życzenia pełnego sukcesu zarówno sportowego jak i propagandowego, a przecież doskonale sobie zdajemy sprawę, że czekające nas za tydzień spotkanie piłkarskie Polska — Niemcy w Berlinie będzie wydarzeniem na miarę ogromem, będzie wydarzeniem, którego wynik ucieszy lub zasmuci daleko szersze koła opinji i społeczeństwa, niż każdy inny występ polskiego sportu na forum międzynarodowem.

Jeszcze kilka miesięcy temu uważalibyśmy projekt podobnego meczu za wytwór czyjejś fantazji. Pierwsze wiadomości nadane przez niemieckie radjo o odnośnych projektach Państwowego Komisarza Sportowego von Tschammer-Ostena były przyjęte przez nas z daleko idącą rezerwą. Dziś stoimy już przed faktem dokonanym: 3 grudnia 1933 r. wkroczy na boisko Poststadjonu w Berlinie przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, kwiat naszego piłkarstwa, długo i starannie kompletowana jedenastka. Tym razem istotnie rozporządzał p. kpt. związkowy wszystkiemi możliwemi środkami, nie zaniedbał niczego, aby wybór jego istotnie odzwierciadlił maksimum umiejętności naszych piłkarzy. Mieliśmy możność aż dwukrotnie w Krakowie i w Warszawie obserwować prace przygotowawcze naszych przyszłych reprezentantów.

Spotkanie warszawskie, a więc jakby próba generalna nie dała nam specjalnych powodów do obaw. Mimo schyłku sezonu nie zaobserwowaliśmy u nikogo jakichś objawów złej kondycji. Szybkie tempo przetrzymano do końca, kombinowano naogół składnie a i strzelano nie najgorzej. Nie mamy jednak także danych do jakiegoś przedwczesnego optymizmu czy radości. Niemcy mimo nieprzekonywującego ostatniego zwycięstwa nad Szwajcarją potrafią czasami zagrać i wspaniale (vide niedawny sukces nad Belgią 8:1), a napewno będą twardym i walczącym do ostatniej chwili przeciwnikiem.

Zakomunikowany nam został także ostateczny skład jedenastki niemieckiej. Brzmi on jak następuje: bramka: Jacob (Ratyzbona) obrona: Harringer (Bawarja, Monachium) i Krause Hertha, Berlin), pomoc: Janes, Bender (Fortuna Duesseldorf), i Appel (B. S. V. 92 Berlin), napad Lehner (Augsburg) Lachner (1860, Monachium), Hohmann, Rasselnberg (V. f. R. Benrath) i Kobiersky (Fortuna Duesseldorf). Gra więc aż 6 graczy zespołu, który bynajmniej nie zachwycił w Zurychu. Niemcy zmienili całą linję pomocy, obrońcę i lewoskrzydłowego. Wiemy skądinąd, że jeszcze w ub. środę sfery kierownicze D. F. V. były zupełnie zdezorjentowane jeśli chodzi o skład teamu państwowego; mieli grać wyłącznie piłkarze okręgu najsilniejszego zachodnio - niemieckiego, tymczasem najniespodziewaniej widzimy w zespole powyższym dwuch berlińczyków. Abstrahując od koncesji jaką w ten sposób uczyniono kasowości meczu musimy przecież uwierzyć w wyjątkowe okazane zapewne ostatniej niedzieli. (tegoż dnia obwiem o godz. 7-mej wiecz. skład ów został ustalony) walory kondycyjne graczy berlińskich. Cały zresztą pozatem zespół składa się z rutynowanych i otrzaskanych w bojach międzynarodowych graczy. Pewne zdziwienie wywołało wstawienie bramkarza Jacoba, liczono się raczej z udziałem w reprezentacji Puchloha (Benhldorf) lub Kressa (Dresdner S. C.).

Reprezentacja bokserska Brna

w Katowicach i Król. Hucie

Jak już podaliśmy, doskonała reprezentacja bokserska Brna przyjeżdża na Śląsk i już w **nadchodzącą sobotę rozegra w Katowicach w sali „Powstańców" o godz. 20 min. 30 pierwsze spotkanie przeciwko reprezentacji Katowic** (pierwszy garnitur mistrza drżynowego Śląska „Policyjnego".)

Drugi mecz odbędzie się w niedzielę, o godz. 11 min. 15 w Król. Hucie przeciwko reprezentacji Śląska.

Czesi już zgłosili swoją reprezentacyjną ósemkę, która przedstawia się następująco (od wagi muszej do ciężkiej): **Konečny, Navratil, Zelinka, Kosina Steckl, Krejci, Vasak i Pasek.**

Przyjazd bokserów czeskich wzbudził na całym Śląsku kolosalne zainteresowanie, tembardziej, że już dawno nie widzieliśmy u nas czołowej klasy naszych współbraci słowiańskich, którzy sądząc według ostatnio rozegranych spotkań, reprezentują dobrą klasę. Mamy nadzieję, że publiczność licznie pośpieszy na te mecze, by materjalnie dopomóc organizatorom do coraz częstszego sprowadzania wartościowych drużyn, co przy obecnych czasach jest poprostu ryzykiem.

W jutrzejszym numerze zamieścimy specjalne omówienie tych, tak sensacyjnych dwuch spotkań.

Bilety po cenach bardzo umiarkowanych są już z dniem dzisiejszym do nabycia na mecz sobotniejszy w Katowicach w firmie „Sport" Katowice, ulica 3-go Maja, zaś na niedzielę w Król. Hucie u p. Dyngesa, ul. Wolności.

Rezygnacja insp. Jeziorskiego

ze stanowiska prezesa Śl. O. Z. B.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, długoletni prezes Śl. O. Z. B. p. insp. Jeziorski podobno **złożył urząd prezesa Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.**

Krążą pogłoski, że powodem rezygnacji p. insp. Jeziorskiego ma być mieszanie się P. Z. B. w sprawy, dotyczące wyłącznie Śl. O. Z. B. a w szczególności Wydziału Spraw Sędziowkich. Wierzyć się nam wprost nie chce, by wiadomość ta mogła znaleźć potwierdzenie, gdyż O. Z B. osierocony w obecnych tak ciężkich warunkach odczułby ten cios b. dotkliwie, a w szczególności żywioł niemiecki miałby wtedy pole do działania.

Mamy nadzieję, iż P Z. B., a zwłaszcza prezes P. Z. B. dyr. Baranowski, który doskonale orjentuje się w tych stosunkach, załagodzi całą sprawę.

Mistrzostwa drużynowe Śląska

w zapasach i podnoszeniu ciężarów

26 bm. w Siemianowicach, nastąpiło poraz drugi spotkanie drużyn P. K. S. — „Lurich" Siemianowice w zapasach w ćwierćfinale do mistrzostw drużynowych Śląska, z którego w obu wypadkach wyszła zwycięsko reprezentacja P. K. S., tak, że ogólny wynik przedstawia się 14:30, dla P. K. S.

Z ubolewaniem jednak trzeba zaznaczyć, że przy omawianych zawodach, kierownictwo które przywłaszczył sobie kapitan Śląskiego O. Z. A. p. Wesołowski, oraz sędziowanie było niżej krytki.

P. Wesołowski, jako kapitan techniczny Śląskiego O. Z. A. wykazał brak znajomości regulaminu i zasad walk zapaśniczych — nadużywając swej powagi i wbrew przepisom i zasadom walk, mieszał się do spraw sędziowskich, narzucając orzekanie wyniku walk według własnego poglądu.

Co było powodem podobnych wystąpień ze strony p. Wesołowskiego nie wiemy. Pogwałcenie jednak przepisów regulaminu zostanie rozstrzygnięte przez władze sportowe i winny pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Również w Siemianowicach w sali p. Uchera odbyły się zawody zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów o drużynowe mistrzostwo Śląska. W zawodach występowały drużyny „Lurich" Siemianowice przeciw „Sokół" II Katowice w podnoszeniu ciężarów oraz przeciw Policyjnemu KS. w zapasach. Zawody były bardzo ciekawe, albowiem skład drużyn był zupełnie inny, aniżeli w pierwszem spotkaniu i stały na wysokim poziomie. Drużyna Policyjnego KS. musiała uznać wyższość techniczną gospodarzy, wygrywając zaledwie 10:11 pkt. w zapasach. Zaś drużyna „Sokoła" II. Katowice musiała dołożyć wszelkich sił, by uplasować się do półfinału. Drużyna „Lurichu 08" starała się okazać swą najlepszą stronę przeciwnikowi „Sokoła" II Katowice.

W pierwszem spotkaniu drużyna „Sokoła" II wyszła również zwycięsko, jednakże mecz ten nie dorównywa I spotkaniu, które odbyło się w Bogucicach. Gospodarze wskutek minimalnej porażki nie mogą brać dalszego udziału w zawodach o drużynowe mistrzostwo Śląska.

Wyniki meczu są następujące: W zapasach przegrywa „Lurich 08" z Policyjnym KS. 10:11, w podnoszeniu ciężarów z „Sokołem" II 2720—2760 funtów.

Sport w Wielkopolsce

„POSNANIA" POKONAŁA „OLIMPJĘ" 4:0 (1:0

„Posnanii" udało się w spotkaniu towarzyskiem pokonać drużynę „Olimpji" w stosunku 4:0. Mecz mimo, że toczył się na nieszczególnie korzystnym terenie, miał przebieg ciekawy. Widzów zgromadziło się nie wiele.

Bezpłatne kursy narciarskie

Znana już, aczkolwiek niedawno otwarta składnica sportowa „Centrosport" w Katowicach, przy ul. 3 Maja 23, której kierownikiem jest znany działacz sportowy, p Aleksander Choczner, uruchamia w dniach najbliższych zależnie od opadów śniegowych, zbiorowe kursa narciarskie zarówno dla początkujących jakoteż zaawansowanych.

Kierownictwo tych kursów spoczywać będzie w wytrawnych rękach znanego śląskiego narciarza dyplomowanego instruktora Polskiego Związku Narciarskiego, p Kluzka K. — Kursy odbywać się będą w zależności od warunków śnieżnych w Katowicach, Wiśle lub Ustroniu.

Informacji udziela „Centrosport" Katowice, ul. 3 Maja 23, ustnie lub telefonicznie 13-82.

Sport w Czechosłowacji

POLONIA, KARWINA — SLOVAN, MOR. OSTRAWA 2:1 (2:1)

W przyjacielskim meczu spotkali się mistrz śląskiej żupy z jesiennym mistrzem żupy cieszyńskiej z „Polonią" w Karwinie. Przypadkowo były to zarazem dwa naczelne kluby tego kraju, które uchwaliły przejście do obozu zawodowców. Pomimo niepogody na boisko zeszło się ponad 1.000 widzów, którzy byli świadkami pierwszorzędnej gry. Obie drużyny wystąpiły w kompletnem zestawieniu i pokazały nadprzeciętną grę. Ostre tempo Polonji zaraz na początku zostało uwieńczone zdobyciem dwóch bramek przez Trombalę i Stonawskiego. Zwłaszcza druga bramka była klasyczną formą dyspozycji strzałowej Stonawskiego. Slovan opamiętał się na czas i do końca pierwszej połowy zniżył score na 2:1. W drugiej połowie szanse się zmieniają to na tę, to na ową stronę. Żadnej stronie nie udaje się jednak poprawić wyniku. Sędziował p. Potempa z Ostrawy.

KOMU PRZYPADNIE PUHAR MOR. OSTRAWY?

Na boisku SK. Mor. Ostrawa rozegrało się ostatnio koło o puhar miasta Mor. Ostrawy. Frekwencja znikoma z powodu brzydkiej pogody. Rezultat meczów nie rozstrzygnął, kto będzie zdobywcą puharu, ponieważ SK. Mor. Ostrawa wyrównała się co do punktów z Olympią i według ustalonego zwyczaju muszą oba kluby ponownie stoczyć bój. Olympji wystarczył wynik remisowy. Nie zdołała jednak wykorzystać okazji i uległa SKMO, które pójdzie teraz z większemi szansami do rozstrzygającego meczu.

Poszczególne mecze dały następujące wyniki:

SK. Mor. Ostrawa — Olympia, Zabrzeg 4:3 (2:0)

DSV. Witkowitz — Marisch-Ostrauer Sport Club 4:2 (1:0)

Tabela po ostatniem kole przedstawia się następująco:

SK. Mor Ostrawa	6	18: 8	9
Olympia, Zabrzeg	6	18:10	9
DSV. Witkowitz	6	9:14	3
M. O. Sport Club	6	9:21	3

KOŃCOWY STAN TABELI II LIGI.

Rozgrywki w drugiej lidze zakończono w niedzielę zapasem: Cz. A. F. C. — Slavoj, Żyżków 6:3 (4:2).

Pierwsze miejsce w lidze zajęła Olympia, Pilzno, która osiągnęła 16 punktów, następuje SK. Pilzno 15, Prościejów 14 p., Nuselski 13 p., Rakownik 10 p., Cz. AFC. 7 p., Libeń 6 p. Meteor VIII. 4 p., Czechie VIII. 3 p., Slavoj, Żyżków 2 p.

STAN I LIGI.

Po przedostatnich rozgrywkach z ostatniej niedzieli przedstawia się stan tabeli I ligi następująco:

Slavia	8	18:12	11
Kladno	9	21:17	11
Sparta	8	19:15	10
Bohemians	8	14:18	9
Nachod	9	18:21	8
Czechie, Karlin	8	12:19	8
Teplitzer AFK.	8	11:10	7
Viktoria, Żyżków	8	17:17	6
Židenice	8	17:17	6
Viktoria, Pilzno	8	13:14	6

Sport na Śląsku

ZAWODY BOKSERSKIE W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

W piątek, 1 grudnia o godz. 20 w sali p. Szastoka w Świętochłowicach odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy Zj. T. S. Naprzód Lipiny, a miejscowym IKB. Walczyć będą następujące pary (od wagi muszej do ciężkiej): IKB na pierwszem miejscu: Mrozek — Szymura, Nawa — Dybała, Płucik — Rudzki mistrz Polski., Piecha II — Sowa, Rudzki — Konieczny, Goły — Piątek, Pelka — Drozd, Poroś — Wiechowski.

RKS. „PRZYSZŁOŚĆ" DAB — RKS. „NAPRZÓD" SZOPIENICE 1:5 (0:2)

26 bm. odbyła się gra przyjacielska na boisku Wełnowca 25, z którego Naprzód Szopienice wyszedł zwycięsko.

Obie drużyny wykazały szalone tempo walki. Zaznaczyć trzeba, że Naprzód Szopienice istnieje dopiero miesiąc i kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Rewanżowy mecz powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę, 3 grudnia br. w Szopienicach na boisku Naprzodu o godz. 13.30.

KS. DIANA KATOWICE

Wszelkie korespondencje sportowe należy kierować pod adresem p. Wilhelma Koniecznego, Katowice, ul. Plebiscytowa 18.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

WIECZORNICA KU CZCI T. KOŚCIUSZKI

W sali „Ogniska" w Dąbrowie, przy tłumnym udziale „Sokołów" z całego Zagłębia, oraz miejscowej publiczności, odbyła się wieczornica „Sokoła", ku czci bohatera narodowego T. Kościuszki, zorganizowana przez gn. Dąbrowa.

TURNIEJ PING-PONGOWY W CZELADZI

Sekcja ping-pongowa C. K. S. organizuje doroczny turniej o mistrzostwo klubu, do którego zgłosiło się już około 25 zawodników. Turniej, rozgrywany będzie systemem — „każdy z każdym" — i tylko po 2 spotkania, a punkty liczone będą: 0, 1 lub 2.

O PIERWSZEŃSTWO OKRĘGU II. SOKOŁA

W ub. niedzielę odbyły się zawody gimnastyczne dla druhów, o pierwszeństwo okręgu II Sokoła. Startowało 12 zawodników, przyczem w skład konkurencyj wchodziły: poręcze, drążek i gimnastyka szwedzka.

Na I miejsce niespodziewanie wysunął się druh Stanisław Knapik z gniazda Dąbrowa, osiągając 280 pkt. na 300 możliwych. Drugie miejsce zajął Walery Mucha — 260 pkt., trzecie — Fabjan Baran — 240 pkt. Obydwaj z gniazda Czeladź.

FINAŁOWE ROZGRYWKI SZACHOWE W STRZEMIESZYCACH

Sekcja szachowa przy Związku Rezerwistów w Strzemieszycach zakończyła rozgrywki koleżeńskie i przystąpiła do rozgrywek półfinałowych. Do półfinału weszli pp. Gębicki, H. Kołodziejczyk, St. Kowalski, W. Obałek, J. Wałotek, M. Czuchnowski, H. Budny, M. Mastalerz, M. Feldman, J. Kika, M. Skawiński i M. Budny, którzy tem samem zakwalifikowali się do rozgrywek finałowych. Rozgrywki finałowe rozpoczną się 4 grudnia, o godz. 18, w lokalu związku, to też w dniu tym wszyscy wymienieni winni zgłosić się do lokalu.

DUŻY NAPŁYW MŁODZIEŻY DO HAKOAHU

Kierownictwo klubu Hakoah w Będzinie komunikuje, że w ostatnich dniach zaznaczył się duży napływ młodzieży do klubu. Ilość członków, dzięki temu powiększyła się blisko o 100 osób.

NOWY ZARZĄD „MAKKABI"

Nowy zarząd sosnowieckiej „Makkabi" tworzą pp. dr. Gruszkiewicz, dr. Lewenchoch, Lancman, Herman, Beitel, Liberman, Abramowicz, Piekarski, Romankiewicz i Kleinberg.

W Niwce zarząd AKS. tworzą pp. Krzyżański, Koźmiński, Wosiński, Cyrol, Bokiewicz, Skalmierski.

Nowinki bokserskie

— Jak już podawaliśmy, w dniu 2 grudnia w sali cyrku warszawskiego, rozegrany zostanie mecz bokserski Warszawa — Gdańsk. Kontrakt spisany ma być w najbliższych dniach po uzgodnieniu warunków finansowych. Kapitan związkowy WOZB., p. Nałęcz, ustalił następujący skład warszawskiej reprezentacji: Birenbaum (Makkabi), Kazimierski (Polonia), Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak (wszyscy Skoda), Mizerski (Polonia).

— Zarząd warszawskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego zezwolił wyjątkowo na występ zdyskwalifikowanego Bąkowskiego w niedzielę, 26 bm. przeciwko IKP. Zarząd Skody oraz zawodnik Bąkowski zwrócił się listownie do zarządu WOZB. z ubolewaniem za wypadki związane z nieobecnością Bąkowskiego na meczu Warszawa — Katowice, prosząc jednocześnie o darowanie kary. Sprawa ta będzie rozpatrywana przez zarząd WOZB. w najbliższych dniach.

— Mecz bokserski Poznań — Wrocław odbędzie się 8 grudnia w Wrocławiu. Drużyna poznańska wystąpi w następującym składzie: **Sobkowiak Rogalski, Kainar, Siniński Dankowski, Majchrzycki, Przybylski i Pilat.**

Na miesiąc grudzień br. Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach projektuje dla czeladników kowalskich, ślusarskich, tokarskich, mechaników i t. p.

42-GODZINNY KURS KREŚLEŃ TECHNICZNYCH.

Zgłoszenia kierować należy do dnia 30. 11. 1933 r. do powyższego Instytutu, mieszczącego się w Katowicach przy ul. Krasińskiego 3, pokój nr. 68, tel. nr. 837.

65 000 górników polskich we Francji

Polskie organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskiem.

Ze statystyki tej wynika m. in., że w ciągu ostatnich 7 lat przybyło do Francji około 95 tys. górników polskich, z których około 70.000 zatrudnionych zostało w zagłębiu północnem. Obecnie cyfra ta spadła do 65.000. Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia 49.300 górników polskich pod ziemią, oraz 4.800 na powierzchni; pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami polska emigracja górnicza we Francji obejmuje około 200.000 osób. Górnicy polscy zatrudniani są przeważnie pod ziemią. W szeregu kopalń liczba Polaków stanowi około 75 proc. ogólnej ilości górników, pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie Polacy stanowią przeszło 40 proc. zatrudnionych pod ziemią górników, na innych obcokrajowców zaś przypada zaledwie 5 proc.

Rozwiany piękny sen o olbrzymiej schedzie

Przed dwoma laty rozeszła się w Warszawie wiadomość o olbrzymim wielomiljonowym spadku, pozostawionym we Wrocławiu w Niemczech przez Jonasa Frenkla. Spadek ten, wynoszący przeszło 100 miljonów marek miał być rozdzielony pomiędzy spadkobierców Frenkla, t. j. wszystkich, noszących to samo nazwisko.

Spadek był tak wielki, że w Warszawie utworzył się specjalny komitet pod przewodnictwem adw. Marka Frenkla, a związek liczył kilkanaście tysięcy członków. **Starania o podjęcie spadku trwały przez kilkanaście miesięcy.** Ponieważ jednak kanclerz Rzeszy Hitler ogłosił, iż pieniądze z Niemiec nie mogą być wywożone, a z drugiej strony, ponieważ nikt z ewentualnych pretendentów do spadku nie ma zamiaru udawać się do Niemiec, zarząd związku Frenklów, po odbyciu kilku posiedzeń, postanowił **zwrócić się do Komisarjatu Rządu na m. Warszawę** z prośbą o rozwiązanie tego stowarzyszenia.

Do tego przyczynił się też niemało **cykl artykułów Mojsze Feinkinda z Piotrkowa Trybunalskiego, który udowodnił, iż spadek ten** niema najmniejszych szans powodzenia i **że jest to stary objaw, powtarzający się okresowo co kilka lat, kiedy to ludzie zajmują się** uzyskaniem spadku z księżyca. Na naiwności ludzkiej w bardzo wielu wypadkach **grasują sprytni aferzyści, którzy potrafią wyłudzić większe sumy pieniędzy pod pozorem załatwiania formalności spadkowych.**

Komisarjat Rządu prawdopodobnie przychyli się do prośby związku Frenklów i stowarzyszenie to będzie rozwiązane, a jednocześnie z niem rozwiane **będą również piękne sny o olbrzymiej schedzie rzekomo około 300 miljonów złotych**



Francuski automobilista Zehender ustanowił na 8 cyl. Maseratim cztery nowe rekordy szybkości w jeździe samochodowej, przebywając 50 km. z hyżością 210.025 km. na godz.; 50 mil — 211.584 km.; 100 km. — 212.079 km.; 100 mil — 213.136 km.

Ogłoszenia

Kobieta chce objąć stanowisko kata

W związku z pogłoskami, jakoby obecny kat Braun miał zamiar zrezygnować, ministerstwo Sprawiedliwości zasypywane jest ofertami nowych kandydatów. Znajduje się wśród nich podobno kilka osób z wyższem wykształceniem, a w tem jedna **kobieta z Wilna, która zaznacza w swojem podaniu, że podejmuje się wykonywać egzekucje „ku całkowitemu zadowoleniu władz sprawiedliwości".**

Król maszynistą

W Bułgarji nastąpiło uroczyste otwarcie linji kolejowej między Filipopolem a Karlowo. W uroczystości brała udział rodzina królewska, dwór oraz przedstawiciele rządu. Pierwszy pociąg, który wyszedł z Filipopola prowadził król Borys, który po przyjeździe do Karlowa wygłosił z lokomotywy przemówienie do licznie zebranej publiczności. Król Borys jest zapalonym maszynistą-amatorem i nie omija żadnej okazji, która mu się nastręcza, aby móc prowadzić pociąg.

ZNAWCZYNI



Ona: — Kogo pan uważa za największego malarza?
On: — Rembrandta.
Ona: — Myślę tak samo ... Ile też może p. Rembrandt żądać za obraz?

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 29. listopada 1933 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —; 4 proc. poż. inwest. zw. —; 4 proc. poż. inwest. seryjna 107.25; 5 proc. poż. konwersyjna 51.00; 5 proc. poż. kolejowa —; 10 proc. poż. kolejowa —; 6 proc. poż. dolarowa —; 4 proc. poż. dolarowa 48.20 — 48.35 — 48.20; 7 proc. stabiliz. 52.50 — 52.63 — 53.00 drobne; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94.00; 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajowego 83.25; 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajowego 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 44.75. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 79.50 — 79.75; Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niem. nieof. 212.55; dolar pryw. 5.50.

Dewizy:

Belgja 123.80 124.11 123.49; Gdańsk —; Holandja 357.85 358.75 356.95; Londyn 29.33 29.47 29.19; Nowy Jork 5.58 5.61 5.55; Nowy Jork kabel 5.60 5.63 5.57; Paryż 34.86 34.95 34.77; Praga 26.44 26.50 26.38; Szwajcarja 172.35 172.78 171.92; Włochy 46.85 46.97 46.73; Sztokholm 151.25 152.00 150.50; Kopenhaga 131.00 131.65 130.35. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —; Dillonowska 69.75; Stabiliz. 33.25; Warszawska —; Śląska —.

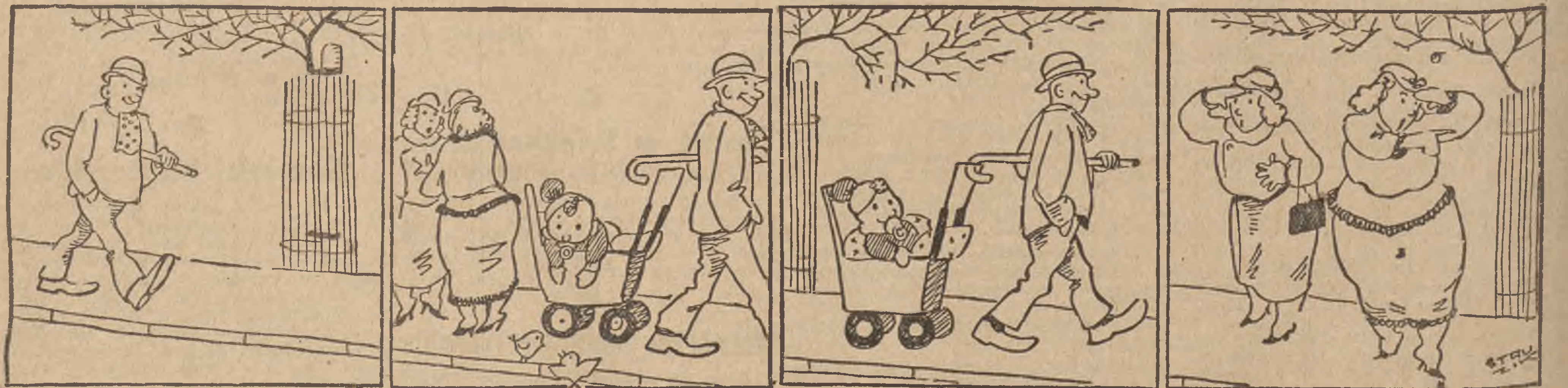
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 20 listopada 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,75, Pszenica 18,75—19,25, Owies 13—13.25, Jęczmień 695—705 gr. 13,25—13,50, Jęczmień 675—695 gr. 12,75—13, Jęczmień browarowy 14,75—15,50. Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 30.50—32,50 Ospa żytnia 9,75—10,25, Ospa pszenna 9,50—10, Ospa pszenna gruba 10,50—11, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 35—37, Mak niebieski 53—57, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 17 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2.80—3. Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16, Makuch lniany 19—20, Makuch rzepakowy 16—16,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19.50. Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Wziąwszy laskę swą pod pachę,
w dzień dość ciepły, choć zimowy,
Froncek wyszedł się przewietrzyć,
bowiem dostał bólu głowy.

A tymczasem na ulicy
dwie kumoszki z dzieckiem stały
i na swoich przyjaciółkach,
jak to zwykle... „psy wieszały".

A gdy Froncek ich omijał,
laską o wózek zawadził,
i, nie wiedząc o tem wcale,
za sobą go poprowadził.

A gdy gadać już przestały,
spostrzegły obie kumosie,
że im Froncek dziecko ciągnie,
niczem na postronku prosię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.